THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D & F. T 2263 GRANT
P & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1.50
Półrocznie 75c
Za granicami St. Zjedn. 2.50
Pojedyńczy numer 5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 26 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 28 Czerwca, 1906 Rok VIII

Rossya i Polska.

ZYDZI SAMI WINNI.

Sami na siebie ściągają rzezie i pogromy.

Warszawa, 21 czerwa. — Położenie żydów w Polsce z każdym dniem staje się bardziej niebezpieczne ale też żydzi sami sobie kręcą stryczek na szyję. Podczas gdy w całym kraju zapanował nastrój patryotyczny, gdy cała ludność polska okropną toczyła walkę z władzami o język polski w szkołach Królestwa, jedni żydzi słali do Petersburga wiernopoddańcze adresy, że nie życzą sobie polskiego języka ale godzą się na język rosyjski.

Gdy ulicami miast kroczyły manifestacye i wśród szeregów powiewały sztandary polskie, żydzi obrzucali błotem nasze białe orły, wydrwiwali na każdym kroku polaków. Przy woborach wszędzie żydzi starali się zgotować polakom polakom porażkę, a gdzie mogli przyłożyli rękę, by przepadł polski kandydat. Gdy socyalizm w Krolestwie zaczął tracić wśród mas robotniczych znaczenie na rzecz patryotyzmu narodowego, żydzi zaczęli mordować robotników narodowców. Żydzi w Polsce a zwłaszcza w Warszawie potworzyli bandy zbójeckie które na każdym kroku dyskredytują polaków przed Europą, a na zamożniejszych obywateli polskich urządzają zorganizowane napady, rabując ich i mordując. Żydzi w Polsce umieli tak opanować rzesze robotnicze, że potrafili wywoływać co chwila zgubne dla przemysłu i handlu polskiego strajki, które wcale nie miały barwy politycznej.

W ten sposób udało się żydom zniszczyć przemysłowców i hadlowców polskich, zakupić zrujnowane interesy polskie za bezcen, a przemysłoweom pruskim otworzyć na oścież wrota do Królestwa polskiego, które niemcy wkrótce zalali tandetą fabryczną do reszty rujnując tych jeszcze przemysłowców polskich, którzy potrafili przetrwać burzę.

Nic więc dziwnego, że oburzenie na żydów rośnie w całem Królestwie i niedługo spodziewać się można takich samych pogromów w Królestwie, jakie miały miejsce w Rosyi. Żydzi usilnie pracują, by tego się doczekali.

— Kielce, dnia 21go Czerwca. — Podczas processyi Oktawy Bożego Ciała strzelił jakiś żyd do idących w processyi i zranił żandarma. — Natychmiast rozległy się głosy: „Hejże na żydów!" lecz poważniejsi obywatele zdołali uspokoić tłum i nie dopuścili do pogromu tj. do rzezi i bicia żydów.

— Wilno, 21, czerwca. — Gubernii grodzieńskiej, któremu deputacye żydowskie wręczyły memoryał protestujący przeciw masakrowi żydów w Białymstoku, tupnął na audyencyi nogą i zawołał:

„Nic nie szkodzi gdy trochę waszej krwi popłynie. To bardzo dobry środek na uspokojenienie umysłów."

Washington, 21 czerwca. Wszystkie żydowskie stowarzyszenia w Ameryce wystosowały do Roosevelta telegramy prosząc go, by ujął się u cara za żydami rosyjskimi. Na wszystkie te telegramy odpowiada sekretarz stanu Root odmownie w następujących słowach:

„Prezydent ubolewa nad tem co się dzieje w Białymstoku, ale nie może do tej sprawy się mieszać."

— Londyn 24go czerwca. — „Jewish World" donosi z Grodna, że deputacya żydów ostrzegała gubernatora, iż w Białostoku zanosi się na pogrom żydów. Gubernator zauważył, że mały upust krwi byłby bardzo na czasie gdyż kiedy w roku zeszłym wymordowano 40 żydów, mieliśmy spokój przez pół roku.

Koniec pogromu w Białymstoku.

— Petersburg, 20 czerwca. — Poseł Winawer otrzymał od członka komisyi dumy wiadomość, że pogrom żydów w Białostoku był dziełem policyi i rosyjskich czynowników. Rada miejska białostocka powzięła jednogłośną rezolucyę, potępiającą działalność czyncwnictwa. Wczoraj jeszcze zabił kozak przechodzącego spokojnie żyda.

— Białystok, 20 czerwca. — Generał Rader donosi urzędownie, że wojsko przywróciło spokój i że w mieście rozpoczął się zwyczajny, codzienny ruch. Ilość patroli zmniejszono. Nie należy się obawiać dalszych rozruchów, pomimo że żydzi drżą ze strachu, barykadują swe domy i wywieszają obrazy świętych, chcąc uchronić się od śmierci.

Rozruchy w całej Rossyi.

— Petersburg, 20 czerwca. — Do generała Trepowa dostała się wrzekoma księżna Naryszkin i godziła na jego życie. Wydarto jej z ręki rewolwer.

— Kiedy w Azowsku odbywał się pochód 8 tysięcy zbuntowanych górników i robotników fabrycznych, ustawione wzdłuż ulic wojsko witało demonstrantów okrzykami radości.

— Na Kaukazie panuje anarchia pomimo, że wojsko i policya pilnuje porządku. Banda 15 uzbrojonych rabusiów napadła w południe w śródmieściu Tyflisu na tramwaj i ograbiła wszystkich pasażerów.

— Z Charkowa donoszą, że przeciągu miesiąca wybuchnie otwarty bunt we wszystkich południowych guberniach Rosyi.

— W Starosielcach, pod Białostokiem zamordowano 50 żydów podczas ostatniego pogromu.

— W Rydze zabito świadka, który w sądzie zeznawał na niekorzyść 36 oskarżonych rewolucyonistów, z których siedmiu stracono.

— W Kałudze wojsko sympatyzuje ze strajkierami, 2gi pułk rezerwy wypowiedział oficerom posłuszeństwo i nie chciał strzelać do ludu. Wzmocniono załogę batalionem innego pułku, który strzeże banku, poczty i gmachów rządowych.

— Petersburg, 22 czerwca. — Z różnych stron nadchodzą depesze o buntowaniu się wojska. W Krasnojarsku zażądał cały pułk wypuszczenia na wolność dwóch towarzyszów, którzy zatłukli pałkami pułkownika Szuryna. Zabito kapitana Kuźmina, kiedy ten kazał swojej kompanii strzelać do zbuntowanych.

Minister marynarki Biryłow wyjechał do Kronsztadu, ażeby tam uspokoić marynarzy.

W Sebastopolu zbuntowały się trzy bataliony artyleryi i skierowano armaty twierdzy na miasto. Piechota zmusiła zbuntowanych do poddania się. Generał Nieplujew raportuje, że stracił całkem zaufanie do wojska.

Pułk Bolszowa w Riazaniu wypędził oficerów i spalił swoje koszary.

We Wyborgu wystąpili szeregowcy z żądaniami, które niezwłocznie uwzględniono,

W pułku Siemionowskim odbyło się zebranie, na którem radzono, co uczynić wypada, ażeby zmyć plamę ciążącą na pułku skutkiem jego udziału w tłumieniu rozruchów w Moskwie. Duch buntu szerzy się w całej rosyjskiej armii.

— Petersburg, 22 czerwca. — W guberniach Tuła, Oreł i Kursk powstanie chłopów jest ogólne. Właściciele wielkich majątków uciekają ażeby ratować życie. Własność hr, Szeremietowa zniszczono zupełnie. Krasiński pod Kijowem sprowadził z Anglii armaty maszynowe, ażeby bronić się przed napadem chłopów.

Moskale nie dorośli do wolności.

— Pomimo pogłosek o możliwem zrewoltowaniu się wojska, nic dotąd nie słychać, aby gdzie który garnizon w całości urządził powstanie. Dowodzi to najlepiej, że sołdat moskiewski jest dotąd bydlęciem, gotowem mordować swoich rodziców, siostry i braci za żołd carski 1½ kopiejki dziennie i za codzienne pożywienie składające się z kapuśniaku, czarnego chleba i kawałeczka śmierdzącego mięsa!

—W Kijowie napadło 4ech rewolucyonistów na posłańców kolei Południowej, wiozących 250 tysięcy rubli, ubili jednego z nich i pieniądze zabrali. Reszta posłańców pogoniła za napastnikami, ubiła jednego i pieniądze odzyskała.

— W Kerczu ubito na ulicy dnia 23go szefa żandarmów Szeremietjewa.

— W Ufie ubito tego samego dnia Księcia Monwełłowa (?) oficera Gwardyi.

— W okolicy Woronieża ubili chłopi dnia 23go dwóch inspektorów, którzy zabijali chore bydło.

— Londyn dnia 23go. — Rzeź żydów w Białymstoku zaszkodziła na tyle rządowi, że żydzi bankierzy nie chcą rządowi ruskiemu pożyczać pieniędzy i odmówili rząd angielski od przymierza z rządem rosyjskim.

— Moskwa dniu 24go. — W tutejszym garnizonie buntuje się wielu żołnierzy.

— Warszawa 24go Czerwca. — Na Woli zastrzelili dziś terroryści dwóch żandarmów w restauracyi.

— Petersburg dnia 24go. — Partya centrowych Konserwatystów przyłączyła się do innych partyi, domagających się zmiany ministeryum.

— Petersburg dnia 24go. — Car przyjął rezygnacyę z urzędu gubernatora Grodna Kistera.

— Moskwa 24 Czerwca. — W przymiejskiej fortecy słychać gęstą strzelaninę; to walczą prawdopodobnie „buntownicy" z „wiernem" wojskiem. — Żydzi mają sklepy pozamykane.

— Petersburg, dnia 25go czerwca. — Z Batumu donoszą, że tam zbuntowali się artylerzyści i saperzy. Strzegą ich „wierni" kozacy. — Podobne wieści podają telegramy o garnizonach w okolicy Petersburga.

Naokoło świata.

Koronacya Króla Norwegii Haakona VIIgo.

Trondhejm, Norwegia, dnia 22go Czerwca. — Dzisiaj w starożytnej, przed tysiącem lat zbudowanej koronacyjnej katedrze w Trondhejm, odbyła się uroczyście koronacya Króla Norwegii Haakona Siódmego. — Wielki to i pamiętny był akt, tem ważniejszy i pamiętniejszy że Norwegia już od przeszło 600 lat nie miała własnego króla, tylko zawsze miała królem albo króla Szwecyi albo króla Danii.

Dopiero około rok temu, gdy ministeryum Norwegskie uchwaliło że Norwegia odrywa się od Unii ze Szwecyą i gdy to rozłączenie zostało przez naród ugłosowane, — toż samo ministeryum, po długich naradach z różnymi państwami powołało na tron syna duńskiego króla, i tenże młody monarcha odbył obecnie swą koronacyę jako król Haakon VIImy,

Na akt koronacyjny przybyło mnóstwo książąt z ościennych państw (oprócz Szwecyi, obrażonej się Norwegii),

Akt koronacyi dokonał się w sposób trochę zanadto nowożytny i niezwykły, gdyż koronę królowi włożył na głowę nie żaden biskup, jak to się dzieje wszędzie, lecz prezes ministrów Michelsen, jednak dopiero wtedy, gdy już biskup Wexelsen namaścił go według rytuału i stosowne odmówił modlitwy, potem inny minister wręczył królowi berło, inny wręczył miecz, a inny odział go płaszczem królewskim. Minister Michelsen zasłużył jednakże na ten zaszczyt gdyż rok temu. gdy cały naród chciał go ogłosić prezydentem a kraj ogłosić republiką, Michelsen nie przyjął tej ofiary lecz oświadczył że kraj musi mieć króla i on też agitował gorąco za tem aby właśnie ten książe duński otrzymał tron norwegski i koronę.

Po królu ukoronowaną została żona królowa Maud, córka teraźniejszego angielskiego króla. — Po koronacyi odbywają się kilkudniowe uczty przyjęcia i zabawy. — Na koronacyi był obecnym i przytomnym minister Bryan z Ameryki także a jakże! Amerykanie, nie mogąc sami zostać królami ani królikami, lubią przynajmniej, (oblizując się) przypatrywać się, gdy innych koronują.

Państwo Longworth używają.

Państwo Longworth (córka prezydenta Roosevelta i jej mąż senator Longworth) szastają się obecnie po Europie i pokazują się królom i cesarzom tamże. — Niedawno wyjechali z Anglii, gdzie ich fetowano i oglądano, a obecnie bawią w gościnie u cesarza niemieckiego Wilhelma, który raczył nawet z nimi obiadować na swoim jachcie. (Wcale nie demokratycznie wygląda owo lizanie się amerykanów względem hrabiów, baronów, książąt i królów! ...)

Ulewy w Czechach.

Z Pragi czeskiej donoszą że w okolicy Sazowa nastąpiło oberwanie się chmury i powódź uniosła 60 domów. Utonęło kilkanaście osób.

We Francyi żydzi górą.

Machinacye masońsko-żydowskie dokonały tego, że żyd Dreyfus który za sprzedanie Prusom planów fortec francuskich był karany więzieniem na wyspie „Dyabelskiej" (Isle de Diable), ma zostać zupełnie z zarzutu zdrady oczyszczony. Obecnie sądy muszą na nowo rozpatrywać tę sprawę. Żydom idzie o to aby żyd Drayfus został uniewinnionym i aby mu wrócony był tytuł oficera armii. Umieją żydzi bronić swojego!

Zywcem zamurowany.

Z Tangieru, z kraju Morocco, w Afryce, donoszą, że afrykańczyk Miesfievi, skazany na przybicie do krzyża, nie został ukrzyżowany, lecz żywcem zamurowany. Zbrodniarz ten zamordował podobno 30 swoich żon.

Castro wraca na urząd.

Prezydent kraju Wenezueli w Połudn. Ameryce: Cipriano Castro, który kilka miesięcy temu złożył urząd prezydenta, — aby sobie odpocząć i aby łapczywym rządom europejskim pokrzyżować plany, — obejmie urząd prezydenta na nowo dnia 5go Lipca.

Bryan za granicą.

William Jennings Bryan, słynny w Ameryce polityk i ekonomista, dwukrotny kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, podróżujący obecnie naokoło świata, — zwiedzał w minionym tygodniu i Rossyę. — Był też parę razy na posiedzeniu Dumy w Petersburgu. Każdy krok jego śledzili szpicle moskiewscy, ile że sława jego, jako wolnego obywatela Stanów Zjednoczonych była dla posłów podnietą i zachętą do żądań wolnościowych.— To też czynownicy rosyjscy, nienawidzący i cienia wolności, domagali się od cara, aby albo ukrócił swobodę jego w Petersburgu, albo żeby go wprost z granic Rossyi wydalił. Car nie przystał na to, gdyż się obawiał wszechświatowej krytyki. — W końcu zeszłego tygodnia Bryan wyjechał dobrowolnie do Norwegii, gdzie dnia 22go był obecnym na koronacyi króla Haakona w Trondhejm.

Znacząca kapitulacya.

Na Filipinach poddał się w minionym tygodniu władzom amerykańskim słynny powstaniec Makaro Sakay, prezydent powstańczego rządu Filipińskiego. Razem z nim poddał się amerykanom i kolega jego Francisco Cuyon, wice-prezydent „rzeczpospolitej Filipińskiej". Władze amerykańskie niezmiernie z tego obrotu rzeczy są uradowne, bo Sakay nieraz zalał im gorącego sadła za skórę, — prowadził na półregularną wojnę powstańczą, mianował jenerałów i urzędników dla powstańczej republiki i grał rolę prezydenta dosyć skutecznie. Odtąd władze powstańcze tamże zostały bez głowy, więc spokój nastąpi wkrótce zupełny.

Afryka.

— Powstanie murzynów pod wodzą Bambaata przeciw anglikom upadło, — gdyż zwolennicy Bambaty prawie wszyscy wybici do szczętu. Głównodowodzący sił angielskich w Natalu zapowiedział, że do 19go Czerwca mają broń złożyć wszyscy murzyni.

— Za to powstanie murzynow przeciw najezdzcom Prusakom trwa dalej, — a w posiadłościach portugalskich w zachodniej Afryce podnieśli murzyni powstanie i zniszczyli miasto —Mbrizette w prowincyi Angola.

Japonia.

— Armia japońska przechodzi obecnie gruntowną reorganizacyę, opartą na doświadczeniach niedawnej wojny z moskalami. Kontyngens konnicy zostanie znacznie wzmocniony, tak że stanowić będzie połowę ogółu armii. Artylerya otrzyma bardzo ciężkie działa.

— Za namową moskali rozpoczął się w Korei zbrojny ruch przeciw okupacyi japońskiej. Japończycy musieli z powstańcami stoczyć kilka krwawych bietw, które, rozumie się, wszędzie wygrali.

Niemądrzy koreańczycy nie wiedzą o tem, że skoroby ich opuściła Japonia, to Moskwa zagrabiła by Koreę tak jak zagrabiła dziesiątki innych nieszczęśliwych krajów.

Z różnych stron.

— Sułtan kraju Morokko w Afrycie podpisał dnia 22go czerwca „protokół" czyli ukrócenie wolności tego kraju, uchwalone kilka miesięcy temu w Algericaz przez delegatów różnych państw europejskich, czyhających na rozbiór tego kraju. (Tak samo 120 lat temu, Stanisław Aug. Poniatowski, liberał i niedołężny król polski podpisywał „protokóły" moskiewsko-prusko-austryackie....)

— W Panamie, pod naciskiem politykierów amerykańskich odbyły się dnia 24go i 25 wybory, mocą których wybrany został ponownie prezydentem pan Amador, — bo tak chcieli jankiesi. (Nie ma wolności w zdradzieckim tym kraiku, który dla 10-ciu milionów dollarów oderwali od ojczystego kraju patryotnicy o zbolałych piersiach i poszli w amerykańskie jarzmo! ..)

— Na wyspie Kubie zniszczył pożar miasto Sagua La Grande dnia 21go.

— W Egipskim Sudanie w Afryce ubili anglicy dnia 24go aż 250-ciu czarnych powstańców.

— W krajach: Chili i w Argentynie dało się uczuć dnia 19go silne trzęsienie ziemi.

— W murzyńskiej republice San Domingo wznowił znów rewolucyę wygnany z tamtąd niedawno exprezydent Jimenez. Tam ciągle rewolucya!

— Na Leyte, jednej z wysp Filipińskich napadli powstańcy na miasteczko Burauen i ubili pięciu krajowych policyantów, a miasto złupili.

— Główny sztab armii angielskiej zabronił kupowania mięsa z Ameryki dla wojsk angielskich.

DOWÓD UCZCIWOŚCI.

— Świadectwo macie?

— Nie....

— To was za lokaja wziąć nie mogę.

— A cóż to znaczy proszą pana świadectwo, ja mam lepsze dowody że jestem uczciwy.

— No.... na ...

— Trzy razy byłem przed sądem za kradzież i zawsze mnie uniewiniono.

AMERYKA.

Przeciw billowi immigracyjnemu.

Przeciw wnioskowi do prawa mającego znacznie utrudnić immigrantom wstęp do Ameryki, — odezwały się ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych protesty od poważnych ludzi.

Nieroztropni senatorowie chcieli ustanowić prawo, żeby nie wpuszczać ua Stanów Zjedn. takich imigrantów którzy nie umieją czytać i pisać i aby każdy przy wstępie do tego kraju zapłacił 5 dollarów wstępnego podatku zamiast jak dotąd: 2 dollary. Do tego namówieni byli senatorowie i prawie zmuszeni przez prowodyrów Unii robotniczych, którzy nie chcą wpuszczać do kraju nowych robotników bo im ci nowi odbierają zarobek. — Przeciw temu prawu zaprotestował najprzód kardynał Gibbons i wielu innych biskupów, różne Stowarzyszenia i Związki itp.

Przepis o niewpuszczaniu nieumiejących czytać i pisać jest głupi, boć wiadomo, że taki przepis nie wzbroniłby przystępu do Ameryki najgorszym anarchistom i czerwonym socyalistom, którzy wszyscy są piśmienni gdy tymczasem są setki tysięcy najzacniejszych takich imigrantów co nie umieją czytać i pisać, bo nie mieli w ojczyźnie sposobności do nauki. „Mądrzy" senatorowie zaś myślą że niebezpiecznym dla Stanów Zjedn. jest tylko taki co nie umie czytać i pisć i takim chcieli wzbronić przystępu do tego kraju. Niejeden polski chłop, nieumiejący czytać i pisać ma więcej rozumu niż niejeden piśmienny senator amerykański, — a co się tyczy uczciwości i zacności, to każdy niemal polski poczciwy chłop przewyższa czyli „bituje" w tem każdego niemal piśmiennego i przeuczałego senatora amerykańskiego!

Trochę sprawiedliwości przeciw wielkim żdziercom i złodziejom.

Agitacya prezydenta Roosevelta, szczera czy udana, przeciw trustom, przeciw żdziercom amerykańskiego ludu,— zaczyna pomału przynosić owoce, choć bardzo niewielkie, gdyż choć rząd przez przychylne sobie gazety czyni wiele hałasu o trustach, to jakoś sądy przeciw trustom idą zbyt powoli, a kary na trusty nałożone są małe. Dowiedziono zbrodniczego niechlujstwa trustowi mięsnemu, a nic mu nie zrobiono, i tylko skazano niektórych trustowiczów na zapłacenie małych stosunkowo kar. — I tak, w Kansas City, Kansas, gdzie znajdują się olbrzymie rzezalnie i peklownie, znalazł się przecież jakiś sumienny sędzia, Smith Mc Pherson z Jowy, niebojący się trustów i ten za ich konszachty z kolejami skazał dnia 23go na karę następujących trustowiczów: Armour and Co. 15,000 dollarów, — Swift 15 tysięcy,— Cudahy 15 tysięcy, — kolej Burlington and Quincy 15 tysięcy, a także dwóch faktorów (agentów) pośredników skazał sędzia na 6 i na 4 tysiące doll. kary i na półroczne więzienie. A zatem doczekaliśmy się trochę sprawiedliwości!

Za to, zaraz na drugi dzień trusty podniosły cenę mięsa o 2 centy na funcie, tak że trusty będą miały dosyć na zapłacenie kary i zostanie im jeszcze ze sto razy tyle czystego zarobku w piewszym zaraz tygodniu! Oto magnaci amerykańscy!

Obecnie rząd udaje, że się zabiera do trustu naftowego „Standard Oil Company" lecz nic mu zapewne nie zrobią, bo trust ten ma wszystkich senatorów w kieszeni tak jak żydzi w Austryi mają rząd austryacki w kieszeni. — Jest też mowa o procesie przeciw kolei Penna ale i tej nic nie będzie bo jest bogata. Tymczasem dość długo jeszcze obdzierać nas będą trusty i dość długo płacić będziemy drogo za śmierdzące mięso, — dopóki lud tutejszy nie zrozumie że na urzędy wybierać trzeba ludzi uczciwych i nie głosować na złodziei za szklankę piwa lub za dollary.

Szkandał i Morderstwo między milionerami.

W mieście New York, w dniu 25go Czerwca wieczorem, w letnim teatrzyku Madison Square Roof Garden, znajdującym się na obszernym płaskim dachu olbrzymiego budynku, — zastrzelił młody milioner Harry K. Thaw z Pittsburga starego milionera Stanforda White, za to że ten stary uwieść miał żonę młodego Thaw'a. — Zaszedł on podczas przedstawienia do tego teatrzyku, zbliżył się do stolika, przy którym pod palmami siedział White z dwoma kolegami i z jakąś kokotą, — a krzyknąwszy mu w twarz: „Tyś shańbił mą żonę i zatruł mi życie!", — strzelił doń trzykrotnie z rewolweru i na miejscu go uśmiercił! — Potem oddał się sam w ręce policyi. Młody Thaw włóczył się był przed dwoma czy trzema laty po Europie z różnemi kokotami i aktorkami aż wreszcie pomimo oporu swoich rodziców poślubił potajemnie przecudnej piękności modelkę Evelyn Nesbit z Pittsburga i obecnie widać z zazdrości o nią zastrzelił starego Don Żuana. („Modelki" malarskie pozują przed malarzami w skąpem ubraniu lub nago a ci z tego wzoru malują piękne obrazy.) White liczył lat 53 i był znanym kobieciarzem między milionerami. Nosił dzban wodę aż się urwało ucho! Pięknie się bawią amerykańscy magnaci! W trustach obdzierają lud ubogi, aby przy pomocy tak niecnie zdobytych milionów prowadzić najwyuzdańszą rozpustę!

(Późniejsze telegramy: Adwokaci młodego milionera będą go bronić tem, że zabił człowieka w chwilowem obłąkaniu; zresztą jeżeli on dowiedzie że White shańbił mu żonę, to ta okoliczność i jego miliony wybawią go może od szubienicy a może i od więzienia. Swoją drogą policyi Nowojorskiej należy się uznanie za to, że choć to milioner, to natychmiast po aresztowaniu założyli mu policyanci na ręce kajdanki, jak najuboższemu zbrodniarzowi. Najprawdopodobniej nic mu nie będzie, bo bronił honoru swej żony.)

Farmerzy szukają robotników. Potrzeba ich 25-000 do pracy na farmach w stanie Kansas.

Topeka, Kas., 20 czerwca.— Z Kansas nadchodzi wiadomość o bardzo wielkiem zapotrzebowaniu rąk roboczych na farmy, ponieważ w ostatnich kilku latach dawał się tu odczuwać taki wielki brak robotnika, że obecnie zachodzi obawa o zbiór tegorocznych plonów, a zwłaszcza pszenicy.

W przybliżeniu obliczono, że potrzeba conajmniej 25,000 robotników do pracy na farmach i w tym celu przedsięwzięte zostaną kroki, aby sprowadzić potrzebną pomoc dla farmerów w Kansas.

Agent stanowego biura pracy powiada, że za brak ten odpowiedzialne są koleje, które wszystkich mężczyzn jakich mogą dostać zatrudniają przy wykończaniu swej kolei. Z tej samej przyczyny nie chcą one przyznać zniżonej podróży dla robotników na farmach, co zwykle dotąd czyniły. Koleje obawiają się podobno, że zapotrzebowanie robotników na farmach odbić się może ze szkodą na kolejach, które płacą tylko po $1,25 dziennie za pracę na torach. Zniżenie ceny jazdy przyznały tylko koleje Rock Island i Union Pacific.

Dla pragnących pracy, farmerzy porobili różne ułatwienia, ale pomimo to, nie mogą dostać potrzebnej ilości robotnika. Farmerzy przyjeżdżają codziennie do miast i zabierają niemal gwałtem każdego człowieka, który koleją przybędzie. Niektórzy farmerzy obiecują robotnikom dawać na obiad tylko kurzynę.

Obecnie wysłano zaproszenie za pracą do wielkich agencyi robotniczych w Chicago, Ill., St. Louis, i w innych wielkich miastach. Zewsząd nadesłano odpowiedzi, że zapotrzebowaniu nie można podołać, gdyż wszędzie pracują dniem i nocą.

Szybka kara za ukradzenie dziecka.

Filadelfia, 20 czerwca. — Aresztowany Joseph Kean, który uprowadził 7 letniego Freddie Muth, został przez sędziego Eisenbrown przekazony sądowi kryminalnemu, a ten na poczekaniu zwołał przysięgłych. Ci uznali Keana winnym i skazali go na 20 lat pobytu w domu karnym. Od chwili aresztowania do ogłoszenia wyroku upłynęło zaledwie 24 godzin czasu.

Reading, Pa.

Tutejsza okolica nawiedzana jest od kilku dni silnemi burzami i nawałnicami. Dnia 23go po południu spadł ogromny grad w okolicy Leesport i Berks, kule gradowe były olbrzymie; przy Leesport grad uśmiercił człowieka nazwiskiem John Long; zboża na polach całkowicie zniszczone.

W sprawie Polskiego Biskupa dla polaków w Ameryce, ważna wiadomość.

,,Dziennik Chicagoski" z dnia 16-go podaje co następuje:

W sprawie prawdopodobnej misyi ks. Arcybiskupa Webera.

Coraz to wyraźniejsze stają się doniesienia gazet krajowych o prawdopodobnej misyi Ksiądz Arcybiskupa w Webera Ameryce; z poniżej podanego artykułu wynikałoby, że sam ks. Arcybiskup wyraźnie o tej swej przyszłej misyi się wyraził.

Artykuł ten czerpiemy z lwowskiej ,,Gazety Kościelnej", nie ma zaś najmniejszego powodu wątpić o prawdomówności lub najzupełniejszej ścisłości wyrażania się tego czasopisma.

Jest to opis pożegnania ks. Arcybiskupa Webera przez duchowieństwo archidyecezyi lwowskiej, a artykuł podajemy w brzmieniu dosłownem.

We wtorek 29 maja zebrał się o godzinie 4 popołud. w seminaryum duchownem kler archidyecezyi lwowskiej, aby pożegnać ks. Arcybiskupa Webera, udającego się po odbyciu nowicyatu w Zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców, do Ameryki, w charakterze biskupa misyonarza wszystkich Polaków Ameryki północnej.

Zebranie duchowieństwa świeckiego i zakonnego, tak miejscowego jak i zamiejscowego było nader liczne, i nie dziw, bo, pomijając cześć, jaką duchowieństwo całej archidyecezyi otacza ks. Arcybiskupa, połowa może kleru archidyecezyi, to wychowankowie Jego, już to jako rektora, już to jako byłego Ojca duchownego seminaryum lwowskiego.

Wszyscy tedy, swem przybyciem, chcieli jeszcze raz dać wyraz wdzięczności i niekłamanej czci, jaką ich serca są przepełnione dla swego Ojca i Arcypasterza.

Kiedy ks. Arcybiskup się zjawił, przemówił doń, w imieniu zgromadzonego kleru, ks. prałat Lubomęski, dziekan lwowski, w te słowa:

,,Najprzewielebniejszy Arcypasterzu! Wiadomość, jaką Wasza Arcybsk. Mość po ostatnim powrocie z Rzymu o nieodwołalnym Swym zamiarze wstąpienia do Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, przywiózłeś ze sobą, odbiła się bardzo tęsknem i smutnem echem w sercach naszych. Od dłuższego szeregu lat patrzymy na tę gorliwą, pełną zaparcia i poświęcenia pracę, jaką Wasza Arcyb. Mość rozwijałeś na wszystkich w tej archidyecezyi powierzonych Sobie stanowiskach, a której to pracy oddawałeś nietylko Swój czas, siły i zdolności, ale całego Siebie, nie pozwalając sobie nieraz nawet na konieczny i godziwy odpoczynek. Żmudna i ofiarna ta praca odsłoniła się w całej pełni oczom kleru i wiernych archidyecezyi zwłaszcza z chwilą, kiedy jako Biskup-Sufragan Wizytacyjne począłeś odbywać odróże. Nauczyliśmy się na tych kanonicznych wizytacyach cenić w dostojnej osobie W. Arc. M. to nawskróś przezacne, jedynie dla chwały Boga i zbawienia dusz bijące serce, tę tkliwą, każdą niedolę odczuwającą duszę, to ciepło Chrystusowej miłości, co się wypromieniło z czynów Twoich. Nie mówię tego tylko na wiarę drugich, ale sam, towarzysząc W. A. M. zaraz w pierwszej jego kanonicznej wizytacyi dyecezyalnej, na własne oczy, razem z wieloma innymi kapłanemi widziałem, jak W. A. M. mimo całodziennego umęczenia, jeszcze późno w noc siedziałeś w konfesyonale, póki ostatniego, jaki był, penitenta nie wyspowiadałeś. Patrzyliśmy z podziwem i ze zbudowaniem na tę Twą niewyczerpaną cierpliwość i słodycz, z jaką błądzącym podawałeś Swą dłoń, aby ich z grzechu wyciągnąć i wrócić Chrystusowi to, co było Jego własnością. Patrzyliśmy, jak W. A. M. wychowując przyszłych pracowników w winnicy Pańskiej w seminaryum dyecezyalnem, pojmowałeś Rektorstwo Swoje nietylko jako ogólne jakieś nadawanie kierunku i udzielanie wskazówek — ale z iście ojcowską troskliwością wchodziłeś szczegółowo w potrzeby każdego alumna. Teraz nie dziw, że przykład takiego zapomnienia o Sobie, ofiarnego poświęcenia się dla służby Bożej, nas kapłanów zawstydzał, ale i podnosił na duchu i do naśladowania zniewalał. I tak nawykliśmy już i zżyli się z takim stanem rzeczy, że doprawdy trudno nam i ciężko teraz pogodzić się z myślą, że W. A. M. z grona przewodników tracimy.

,,Ale kiedy już taka wola Boża, pozwól W. A. Mości, bym dziś, w tej nad wyraz smutnej pożegnania chwili, nietylko we własnem, ale i w imieniu zgromadzonego tu kleru, złożył W. A. M. hołd serdecznej czci, hołd dla Twej pełnej zaparcia i poświęcenia pracy w tej archidyecezyi, hołd dla Twego przezacnego, braterskiego iście dla nas serca. Cierpienia, jakiemi Ci w ostatnich latach, najniewinniej, zasłano drogę życia Twego, choć nad wyraz boleśnie skrwawiły serce Twe, to jesteśmy przekonani, że te cierpienia z rezygnacyą chrześciańską i kapłańską przez Ciebie zniesione, uczyniły Cię tem milszym w oczach Bożych — przeto prosimy Cię pokornie, nie zapominaj o nas, kapłanach tej archidyecezyi, w modłach Swoich i błogosław pracom naszym dla chwały Bożej podjętym, a my ze swej strony nie zaniedbamy kołatać do miłosierdzia Bożego, aby łaską Swą wspierał chwalebne zamiary i usiłowania Waszej Arcybiskupiej Mości."

Potem przemówił krótko i bardzo serdecznie ks. Czajkowski, dziekan z Rawy Ruskiej, imieniem wszystkich wychowanków ks. Arcybiskupa, jeszcze jako swojego Ojca duchownego. Podniósł ks. dziekan, że ks. Arcybiskup może nawet nie przypuszczał, ile dobrego, jako Ojciec duchowny, sprawił w duszach alumnów Swem słowem, pełnem miłości Bożej, a nadewszystko przykładem cnót, jakiemi świecił Swym wychowankom. Za ten nieoceniony chleb duchowny, jakim karmił ich, składa Mu najserdeczniejszą podziękę.

Następnie zabrał głos ks. Arcybiskup. Wspomniał, że trudno mu bardzo trudno rozstawać się z archidyecezyą lwowską. Tu się wychował, tu pracował przez tyle lat; przywiązał się też do kleru, do ludu i do pracy; zżył się ze stosunkami tutejszymi, dlatego przykro mu teraz opuszczać to wszystko. Myślał też, że tu na ziemi lwowskiej złoży swe spracowane członki. Bóg inaczej zrządził. Boleść Jego się zwiększa, kiedy pomyśli, że opuszcza dyecezyę z rzuconą na Niego potwarzą. Bogiem się świadczy, że nic z tego nie uczynił, o co go posądzano; korzy się jednak przed wyrokami Opatrzności Bożej. przyjmuje ten krzyż, z miłością w sercu przebacza wszystkim, którzy mu tę straszną boleść sprawili — boleść czuje w sercu nadal, bo to ludzka rzecz. Idzie do pracy ze sercem ochotnem; stosownie do życzenia Ojca św., po odbytym nowicyacie w Rzymie u OO. Zmartwychwstańców, udaje się do Ameryki, by objąć pieczę duchowną w zależności od tamtejszych biskupów, nad wszystkimi Polakami Ameryki północnej. Choć odchodzi daleko od kleru dyecezyi lwowskiej, sercem i duchem będzie przy nim. Prosi, żegnając się teraz, by kapłani tej dyecezyi, nadal jak dotąd, wiedli ten ludek polski do Boga, bronili go przed nieprzyjaciółmi jego duszy, nauczali go prawd wiary, budzili w nim cześć do Najśw. Sakramentu, do Matki Najśw., starali się ukształtować rodziny chrześcijańskie, swej pieczy powierzone, na wzór Najśw. Rodziny z Nazaretu, ,,Kochajcie się — mówił dalej Arcypasterz — nawzajem, trzymajcie się solidarnie".

,,Miejcie zaufanie do władzy waszej i z nią bądźcie jedno, bo tylko w uległości władzy waszej będziecie silni i na błogosławieństwo Boże możecie liczyć. Mam też i osobistą prośbę. Pono już w tem życiu nie zobaczymy się więcej. Już nie młody jestem, a przestrzenie nas dzielić będą wielkie. Pamiętajcie tedy w waszych modłach o mej biednej duszy, pamiętajcie też wspierać modlitwami waszemi moją dalszą pracę". Przyrzekł też ks. Arcybiskup w zamian w każdej Mszy św. pamiętać o klerze archidyecezyi lwowskiej. Błogosławieństwem arcybiskupiem zakończył Swe, pełne ojcowskiego serca przemówienie.

Ze łzą w oku rozstaliśmy się z naszym ukochanym Arcypasterzem, życząc Mu na drodze Jego dalszego życia jak najobfitszych łask Bożych.

Prymicye Polskiego Kapłana w Seminaryum Polskiem w Detroit.

Detroit, Mich. 13 czerwca.

W sobotę 9 b, m. otrzymał w Chicago z rąk Najprzew ks, Biskupa Muldoon święcenia kapłańskie student Seminaryum Polskiego w Detroit, Antoni Hałgas. Nowo wyświęcony kapłan podążył do Detroit, by w swej Alma Mater złożyć Bogu pierwociny świętego urzędu kapłańskiego.

W niedzielę 10 bm. o 9tej rano poprzedzony Towarzystwem Najśw. Serca Jezusa i jego chorągwią, oraz klerykami przy odgłosie muzyki seminaryjskiej udał się nieoprezbiter do kaplicy seminaryjskiej w towarzystwie Przew. ks. Rektora Buhaczkowskiego jako jako archiprezbitera, ks. Barańskiego jake dyakona (verus diaconus) i studenta Malinowskiego, jako subdyakona, Resztę asysty stanowili studenci: Wilanowski, ceremoniarz; Nowakowski i Reich, akolici; Łabujewski, turyferaryusz. Neoprezbiter zainformował przed oltarzem hymn ,,Veni Creator Spiritus", który wykonał chór seminaryjny.

Po ewangelii wstąpił na kazalnicę znany polski misyonarz O. Szulak, S. J. i wygłosił podniosłe kazanie o zacności i godności stanu kapłańskiego, o radości, jaka przejmuje serce kapłana przy pierwszem sprawowaniu Przenajświętszej Ofiary, wreszcie polecił sobie i obecnych modlitwom neoprezbitera.

Po mszy św. odbyła się procesya, na której ks. Hałgas niósł Przenajświętszy Sakrament w monstrancyi, po procesyi odśpiewał z oficyantami litanią do Wszystkich Swiętych i tym sposobem rozpoczął czterdziesto-godzinne nabożeństwo w seminaryum.

Spożywszy lekki posiłek przyjmował ks. Hałgas powinszowania od profesorów zakładu od swych kolegów oraz od znajomych.

Ks. Hałgas urodził się 1880 r. w Kobylance, w Galicyi, gimnazyum klasyczne ukończył w Jaśle studya filozoficzne i trzy lata teologii w seminaryum duchownem w Tarnowie, resztę zaś w Detroit. Przeznaczony został na asystenta ks. prob. Furmanowi w Chicago. Łącząc się z kolegami, studentami Sem. Polskiego i znajomymi neoprezbitera wypowiadam mu w swojem oraz ich imieniu serdeczne: ,,Ad multos annos".

Ignacy Machnikowski.

Car a Duma.

Ze straszliwą dokładnością powtarzać się poczynają nad Newą echa, jakie przed stu przkzło laty słyszały mury Paryża. Z małemi zmianami powtarza się dziś w Petersburgu stara paryska scenerya, którą ożywiają takie same i o takich samych charakterach osobistości. Słaby, chwiejny, ulegający podszeptom car Mikołaj, to przecież najwierniejsza kopia francuskingo Ludwika; Trepow, Pobiednoscew, obie caryce i klika dworska — to co do joty drugie wydanie wersalskiego dworu. A śmiała i energiczna Duma, — to zgromadzenie narodowe.

I snać car Mikołaj nie czytał historyi rewolucyi francuskiej, skoro ani ona, ani dwa lata nieustannych klęsk samodzierża, niczego go nie nauczyły, tak, że dziś mamiony zwodniczym blaskiem swojej purpury i urojoną siłą monarchicznaj idei w Rosyi, idzie na oślep, jak ćma, w płomień, rewolucyjną rozdmuchiwany piersią.

Ten dziwny upór zaślepionego człowieka, widoczny jest najlepiej w postępowaniu cara ze zwołaną przezeń Dumą, i z jej postulatami. Jednym wielkim dusznym głosem żądała Duma, a wraz z nią cała myśląca Rosya, amnestyi dla politycznych przestępców; — car zaś nietylko nie dał jej, ale nawet przyjąć nie chciał deputacyi Dumy, która wręczyć mu miała odpowiedź na jego mowę tronową.

To przestało już być nietaktem, to już wprost prowokacya Dumy i konstytucyjnych zasad, co przepaść między ludem a carem znacznie pogłębia.

Jak ze sfer rządowych donoszą, gubernatorowie zapytani przez cara o zdanie, czy amnestya byłaby teraz na czasie, oświadczyli się w znacznej większości przeciw zupełnej amnestyi tylko, a wykluczy od niej zupełnie pozostających w śledztwie lub skazanych za polityczne zamachy mordercze terorystów. — Głównie więc objęci będą nią studenci i inteligencya, aresztowana za prowadzenie rewolucyjnej propagandy słowem i pismem.

Co prawda, Duma postępuje radykalnie i o ściany sali obrad obijają się słowa nieprzyjemnie brzmiące w carskich uszach, ale też i sytuacya w Rosyi jest tego rodzaju, że nie czas tam na komplimenty, car zaś rozumny powinien być wyrozumiałym. Takim jednak, zaślepiony Mikołaj nie jest. Jak do pism berlińskich donoszą, dowiedziawszy się o treści śmiałego adresu Dumy, car powiedział: ,,Posiadam bardzo wiele cierpliwości, ale niechaj Duma uważa, aby jej nie nadużyła!" Słowa te brzmią jak groźba i z pewnością byłaby nią w ustach np. pradziada obecnego cara; natomiast w ustach dzisiejszego i w stosunkach obecnych, jak dziecinna brzmią pogróżka, jak uderzenie cienkiem pręcikiem lwa, co po długiej niewoli odzyskał swobodę.

Skądinąd donoszą, że partya dworska, która opanowała obecnie całą sytuacyę, wpływa na cara w duchu reakcyjnym. Obecnie ścierają się dwie partye: partya Trepowa z partyą, której przewodzi ks. Dołgorukow. Trepow doradza carowi użycie represyj przeciw Dumie, zaprowadzenia stanu wojennego w Petersburgu i dyktatury z Durnowem na czele. Dalej całą siłą sprzeciwia się odpowiedzialności ministrów wobec Dumy, zniesieniu Rady państwa i rozdziałowi domem i dóbr kościelnych między chłopów. Car skłania się do częściowej tylko amnestyi i zgadza się na sprzedaż dóbr prywatnych chłopom. — Gdyby Duma na te ,,ustępstwa" cara zgodzić się nie chciała, radzi Trepow, aby Dumę, jako rewolucyjną, rozpędzić.

A co potem . . ?

List Henryka Sienkiewicza.

Ksiądz Hipolit Orłowski, proboszcz parafii św. Jana Kantego w Cleveland, O., otrzymał od Henryka Sienkiewicza list następujący:

Szwajcarya, Weggis v. Lucerne, 29 — 5 — 1906.

Czcigodny Księże Dobrodzieju:

Otrzymałem od X. Kanonika Szaniawskiego czek na 610 r. z zaleceniem, abym kwotę powyższą rozdzielił wedle własnego uznania między ubogich w Warszawie. **Pomoc ta przyszła nadzwyczaj w porę.** W czasie wyborów w Królestwie, pewna część robotników przystąpiła mimo oporu socyalistów do głosowania, **nie chcąc dopuścić,** aby Królestwo Polskie wysłało jako posłów do Dumy, przeważnie żydów. Postąpili tak zwłaszcza ci robotnicy, którzy nie przestali być katolikami i nie wyzbyli się uczuć polskich. Ponieważ poprzednio nie chcieli także należeć do rujnujących kraj cały strajków, a przynajmniej opierali się stosownie nadmiernemu i bezsensowemu tego środka, przeto po wyborach spadła na nich zemsta socyalistów. I w Warszawie i w wielu innych miejscowościach ,,towarzysze" powypędzali ich z fabryk pod grozą rewolwerów, a wielu przedsiębiorców godziło się na to ze strachu, chociaż tracili przez to najlepszych i najspokojniejszych pracowników.

W ten sposób setki rodzin i tysiące robotników znalazły się na bruku, bez możności zarobku na kawałek chleba, a ponieważ zawinili tylko tem, że **czuli się Polakami** i że z narażeniem własnego życia chcieli stwierdzić polski charakter kraju, uważałem przeto, że kraj powinien im przyjść z pomocą. W tym celu ogłosiłem odezwę wzywającą do składek, i dołożywszy od siebie pewną kwotę, ofiarowałem zarazem sumę przysłaną mi przez Czcigodnego Księdza Dobrodzieja, jako pomoc dla tych nieszczęśliwych. Ponieważ pieniądze te zostały złożone na ręce katolickiego kapłana, zatem przez katolików i Polaków, sądziłem więc, że nie można lepiej ich użyć jak **na pomoc dla tych, którzy przez miłość dla kraju narazili się na głód i nędzę.** Wkrótce po ogłoszeniu odezwy zmuszony byłem wyjechać z polecenia lekarzy dla zdrowia mej córki do Szwajcaryi, dochodzą jednak mnie wieści, że odezwa moja odbiła się szerokim echem w kraju i że dla tych najwierniejszych narodowym ideałom dzieci, zorganizowana została wskutek mej inicyatywy szeroka pomoc. Nie wątpię, że i Czcigodnemu Księdzu Dobrodziejowi i szlachetnym ofiarodawcom z Cleveland miło będzie dowiedzieć się, że ich grosz ofiarny stał się poniekąd pierwszą podstawą tej nie tylko wielce miłosiernej, ale **zarazem i prawdziwie patryotycznej akcyi.** Niech mi też wolno będzie przesłać z tego powodu zarówno Czcigodnemu Księdzu Dobrodziejowi jak i zacnym rodakom z Cleveland najszczersze i najgorętsze podziękowanie, płynące nie tylko z mego serca, ale i od tych wszystkich ofiar teroru, których wasza pomoc uchroni od śmierci głodowej.

Sumę przysłaną, wraz z dodatkiem od siebie złożyłem do Banku Handlowego w Warszawie, gdzie gromadzą się i wszystkie inne składki. Raz jeszcze powtarzam serdeczne: Bóg zapłać i załączam zarazem wyrazy wysokiej czci i poważania.

Henryk Sienkiewicz.

Słodkie Pokarmy i Kwaśne Żołądki.

Wiele osób wyobraża sobie, że zakwaszenie żołądka powstaje jedynie wskutek spożywania nadmiernej ilości słodkich pokarmów. Często żołądek znajduje się w stanie chorobliwym, a kwasy, przykry oddech, przykry smak w ustach, ból głowy, mdłości, wymioty, ból w żołądku, są tylko oznakami choroby bardziej poważnej. Najrozsądniejszą wtedy rzeczą jest zapobiedz nieprzyjemnym skutkom przez natychmiastowe użycie miłego i skutecznego środka — a lekarstwem tem jest Severy Bitters Żołądkowy, który zyskał uznanie i jest polecany przez każdą z tysięcy osób, które go używały w ostatnich 25 latach. Cena 50 centów i $1.00 we wszystkich aptekach lub od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Chrzest niemiecki.

Wieś Wronowy, położoną w powiecie strzelińskim przechrzcona na „kulturniejsze" Frohenau.

Trójęta.

W Wierzenicy powiła żona forczpana trzy dziewczątka, Matka i dzieci cieszą się najlepszem zdrowiem.

Olbrzymia ryba.

Poznań. — Olbrzymiego jesiotra, ważącego 3 cetnary, złowili w Warcie przy śluzie synowie pani Dembińskiej, wdowy po mistrzu rybackim.

Bydgoszcz.

Nowe chrzty. — Gminie Wiatrowe huby, w powiecie wągrowieckim nadano nazwę „Eichwalde". Wieś Murzyn w powiecie żnińskim, będą odtąd pisać „Murtschin".

Chojnice.

Syn Martasa, z tąd, lejąc wodę na kamienie wapienne, poparzył sobie tak niebezpiecznie twarz, iż zaniewidział i prawdopodobnie utraci wzrok na zawsze, gdyż lekarze wątpią o przywróceniu mu wzroku.

Ostrzeszów.

Nowe chrzty kulturne. — Okręg dominialny Przytownice otrzymał przezwisko Tannenrode. — Stryżew przezwano na Romau, a Chlewno na Caecillenhof.

Grudziądz.

W środę dnia 28 zm. zmarł po dłuższej chorobie opatrzony św. Sakramentami ś. p. ks. Teofil Gierszewski, proboszcz w Ugoszczu i dziekan dekanatu lęborskiego. Nieboszczyk znajdował się w 74-tym roku życia. a 44tym papłaństwa.

Poznań.

Dziedzic p. Starorypiński z Lidzbarka w Prusach Zach. nabył od niemca Beyera majątek Pożary, teraz „Pasahren", godzinę od miasta Działdowa położony, obszaru 1028 mórg, za 158,000 marek. Jest to drugi majątek w powiecie nyborskim (Neidenburg), który p. Starorypiński nabył w tak krótkim czasie. Szczęść Boże.

Gniewkowo.

W Lipiu zabił piorun parobka Szymańskiego razem z dwoma końmi w chwili, gdy jednego z koni dosiadł, aby się udać do domu. Walcował on w polu, gdy burza go zaskoczyła. Jako najstarszy syn wdowy, której mąż niedawno temu zmarł, był on żywicielem nader licznego rodzeństwa.

Zdrajcy!

Bydgoszcz. — Nowi niemcy. — Z gazet niemieckich dowiadujemy się, że dwóch mistrzów krawieckich w Bydgoszczy zmieniło polskie nazwiska na niemieckie. Jan Kłopocki nazywać się będzie odtąd „Johann Kolbe", a Stefan Pasztalski „Stefan Heife". Pozwolenie na zniemczenie nazwisk otrzymał nie tylko dla siebie, ale dla całej rodziny.

Polskość zwycięża!

Berlin, 10 czerwca. — Ogromne zwycięstwo Polaków na Szlązku, odniesione nad partyą centrum i rezultat tego zwycięstwa, że kandydat polskich narodowców, Napieralski, został wybrany posłem do sejmu, wprawiło w zdumienie sfery rządowe, Zachodzi obawa, że na górnym Szlązku przewaga odtąd będzie po stronie Polaków. Rzad musi zapobiegać polszczeniu się Szlązka.

Koronowo.

Młyn parowy w Kostrzynie kupił na sprzedaży przymusowej p. I. Frankiewicz z Poznania, za 88,000 marek.

Cześć śp. Frankiewiczowi, że z chciwych rąk obcych uratował to piękne przedsiębiorstwo. Spodziewamy się, że p. Frankiewicz jako dobry polak nie sprzeda tego przedsiębiorstwa w obce ręce, że przecież znajdzie kupca rodaka.

Zawiązał się w Kostrzynie „Rolnik", dla którego to przedsiębiorstwo wielce się nadaje, ponieważ przy owym młynie jest handel zbożowy.

Kruświca.

Stało się się tutaj wielkie nieszczęście. Uczeń p. Weydmana, kupca z Inowrocławia, 17 letni Bolesław Okoniewski, przybywszy tu kołowcem z Inowrocławia, udał się z 21 letnim czeladnikiem krawieckim, Gąsiorowskim, zatrudnionym u jego ojca w Kruświcy do Gopła, aby się razem wykąpać. Wpadłszy na głębie, począł tonąć; towarzysz zaś jego chcąc go ratować, sam został przez tonącego wciągnięty obydwaj śmierć znaleźli. Zwłoki zostały zaraz wydobyte.

Skoki.

Ze Skoków donoszą do "Postępu", że zaszło tu morderstwo. Technik budowniczy Urban zaczaił się wieczorem na kowala Przykuckiego gdy tenże oczekiwał przybycia swej żony za miastem. Urban wystrzelił z rewolweru do Przykuckiego, chcąc go zabić, lecz nie trafił dobrze, gdyż kula zadrasnęła Przykuckiego tylko w czoło. Przykucki silniejszy od napastnika, rzucił się teraz na niego i nim Urban zdołał drugi raz wystrzelić, odebrał mu rewolwer i zaczął kolbą Urbana okładać po głowie. Następnie schwycił za szyję i go udusił. Poczem sam oddał się w ręce policyi. Co było powodem zbrodniczej napaści Urbana, prawdopodobnie śledztwo sądowe wykaże.

Gdańsk.

Jak donosi „Dziennik Poznański" z Gdańska, za pośrednictwem p. Gabryela Rittera z Poznania. Przeszła z rąk niemieckich wieś rycerska Redziszewo (Reddischau) w puckim powieci, która przeszło 134 lat była w rękach niemieckich, obszaru 150 mórg, na własność rodaka p. Stanisława Brustmana z Bab. Redziszewo jest najlepszym majątkiem w powiecie puckim. Cena kupna wynosiła 360,000 marek. W powiecie brodnickim, w Prusach Zachodnich, wskutek zabiegów mecenasa Łaszewskiego z Grudziądza, kupił na subhaście dobra rycerskie Dzierżno, dotychczasową własność p. Szeliskiego, p. Stanisław Łęgowski. Komisya kolonizacyjna została przelicytowaną i z braku kaucyi odstąpić musiała od licytacyi.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Korczyn.

Prezentę na probostwo w Błozwi, otrzymał ks. Bogumił Bukietyński wikary w Korczynie.

Wadowice.

W Kloczy dolnej w pow. wadowickim, w Galicyi, spłonął doszczętnie z całem urządzeniem drewniany rz. kat. kościołek.

Lwów.

Panorama racławicka. — Reprezentacya miasta Lwowa, zajęła się losem panoramy racławickiej. Na razie uchwalono w komisyi 8,000 koron na restauracyę budynku panoramowego, grożącego zawaleniem Sprawa przyjdzie wkrótce na pełną Radę miejską.

Nowy Sącz.

Nauczycielstwo nowosądeckie zamierza zaprotestować przeciw konkursom, w których rada szkolna krajowa daje pierwszeństwo filozofom na posady dyrektorów szkół wydziałowych, jak to miało miejsce w Jaśle. W ten sposób zamyka się drogę do awansu nauczycielom ludowym.

Wadowice.

Komitet pomnika Adama Mickiewicza w Wadowicach, przypomina delegatom, zbiarającym składki na fundusz pomnika, że termin odsyłania „list składkowych" z zebranemi kwotami pod adresem skarbnika (rejenta T. Nortowskiego) upływa z końcem z. m. Równocześnie składa komitet serdeczne deięki kilku delegatom za nadesłanie hojnych darów i składek, których wykaz wkrótce zostanie ogłoszony.

Lwów.

Pomnik Bartosza Głowackiego. W sali ratuszowej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Michalskiego posiedzenie komitetu budowy pomnika Głowackiego.

Odsłonięcie miało nastąpić w dn. 19 listopada 1005, ale w ostatniej niemal chwili odroczono je z powodu niepomyślnego zwrotu sprawy narodowej w Królestwie Polskiem i aż do dzisiejszego dnia pomnik, okryty drewnianą budą czekał odsłonięcia.

Nowy Sącz.

Na gmachu Kasy zaliczkowej i staraniem tej instytucyi ustawiono pomnik Władysława Jagiełły. Na wysokości pierwszegn piętra, na koryncikim kapitolu w postawie stojącej, naturalnej wielkości, w koronie na głowie i w gronostajowym płaszczu królewskim, z mieczem w ręku, dumnie podnosząc wzrok do góry, widnieje bohaterska postać króla litwina. (Sącz miał być miejscem, w którem prowadzono układy o zastaw Spiżu),

Tuczyn.

Staraniem adwokata dra Idzińskiego założono u nas stowarzyszenie „Eleuteryi", (wstrzemięźliwości od picia), do którego odrazu zapisało się 70 osób. Prezesem wybrano adw. dra. Idzińskiego, zastępcą kand. adw. dra Sochanka.

Do wydziału weszli pp. Kotula Franc., Miarga, Rozmus i Szetela; do komisyi rewizyjnej powołano pp, Bardacha i Streckera, do sądu honorowego pp. Artela Rylskiego i Zagórskiego. Postanowiono w najbliższym czasie urządzić w Tyczynie bezalkoholowy dom gościnny.

Kraków.

Od kilku dni przebywa w Krakowie pani Frances Mary Peard z Londynu. jedna z wybitniejszych powieściopisarek angielskich. Pani Peard, która jest także utalentowaną malarką, czyni tu w Krakowie studya malarskie z widoków Krakowa, oraz przygotowuje materyały do pracy o Polsce i Krakowie.

W wycieczkach po mieście towarzyszy pani Peard kostosz Biblioteki Jagiellońskiej, dr. Korzeniowski, który udziela jej wszelkich potrzebnych informacyj.

Wiedeń.

Hrabia Gołuchowski, austryacki minister spraw zagranicznych, stoczył dnia 18go zaciętą walkę o swój urząd. Oto w delegacyi węgierskiej postawił hrabia Eugeniusz Zichy wniosek udzielenia Gołuchowskiemu nagany za to, że w walce Węgrów z cesarzem stał po stronie swego pana,

Dyskusya była bardzo burzliwa, Gołuchowski oświadczył, że u schyłku życia nie zamierza wcale prosić polityków o głosy lub łaskę, a postępuje tak jak uważa za zgodne z obowiązkami. W końcu wniosek nagany odrzucono.

Czy tacy dorośli do konstytucyi i do wolności?

Hussaków. — Z wiecu ruskiego w Hussakowie. Jak lud pojmuje przemówienia agitatorów. daje dowód tego tutejszy wiec zwołany przez p. Szkwarka.

Obywatel tutejszy mojż. wyzn., będący z ciekawości na wiecu, opowiada, że gdy p. Szkarko w zapale oratorskim tłumaczył dobrodziejstwa reformy wyborczej, a porownując ją z obecną ordynacyą wyborczą, wspomniał o piątej kursyi — jakąś uświadomiona politycznie kobieta, myśląc, że mowa o kurkach, powiada głośno: „moje recht, takoj kurka wartoje piatku. Niech żyje piąta kurya! Niech żyją kurki za piatku"!

Cieszyn.

W Istebnej na Szlązku, w sobotę 18go maja, podczas burzy uderzył piorun w chatkę Jana Kukuczki, wychodźcy do Ameryki, zabiwszy przy tem 16-letnią służącą, która z Kukuczkową modliła się wspólnie z jednej książki, siedząc przy oknie. Ciekawa jest droga, którą wybrał piorun.

Część iskry trafiła w drzewo przed oknem stojące, zaś druga część iskry wpadła przez ścianę nad oknem do izby zrzuciła obraz ze ściany i zabiła dziewczynę. Również ciekawem jest, że kobieta siedząca tuż obok nieszczęśliwej, została tylko potrącona na ziemię, nieponiósłszy pozatem żadnego szwanku.

Przed Kukuczkową spało w kolebce małe dziecko, które się nawet nie przebudziło.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Kowno.

Szewc Bojarski, niosąc bombę upuścił ją. Wybuch rozerwał go na strzępy.

Warszawa.

Dn. 19 Czerwca. — Telegramy z Białegostoku nadchodzące podają liczbę zabitych żydów na 290, a chrześcian na sześć osób. Liczba rannych ma wynosić z górą tysiąc osób.

Zródła naftowe w Królestwie Polskiem.

W gubernii Kieleckiej na przestrzeni około 6 km. znaleziono źródło nafty. O śladach ropnych w gubernii tej donoszono już kilkakrotnie a badania geologiczne wykazały, że istnienie ropy tam wcale nie jest wykluczone.

Warszawa.

Dn. 19 Czerwca.

Oberpolicmajster ostrzega ludność przed zaburzeniami rasowemi. Każde zaburzenie zostanie przytłumione siłą zbrojną. W Białostoku naliczył pewien obywatel 290 trupów, których rysów twarzy nie można było rozpoznać. Poległo tylko 6 chrześcian, a 8 zostało poranionych.

Głosy Ludu.

Z gub. Podolskiej z Nowouglic pos, Wej otrzymał od wyborców depeszę, w której wylicza się najpierw wszystkie żadania narodu, a potem powiada się: „Nie wracajcie bez zwycięztwa. Zdobądźcie dla wszystkich chleb, światło i wolność, a Podolska ziemia nigdy o was nie zapomni."

Białystok.

Dn. 18 Czerwca.

Z Białegostoku napływają dalsze szczegóły z czwartkowej i sobotniej masakry, ale doniesienia korespondentów różnią się znacznie.

Jedni podają, że naliczyli 290 trupów żydowskich, a oprócz tego 12 zwłok padłych w zaburzeniach chrześcian, inni zapewniają, że liczba zabitych zaledwo dosięga cyfry 200. Natomiast szpitale przepełnione są rannymi, których obliczają na 300 osób.

Warszawa.

— Z Warszawy donoszą: Partya bojowa P. P. S. skazała podobno na karę śmierci podpułkownika żandarmeryi kolejowej Muratowa, który skutkiem tego pojawia się obecnie w otoczeniu szpiclów i patrolu.

— W poniedziałek o godzinie 11 przed połudn. na ul. Łódzkiej, nieznany człowiek wystrzałem z rewolweru zabił na miejscu starszego dozorcę policyjnego cyrkułu Wolskiego, Bolesława Rydlewicza. Sprawca uszedł.

Warszawa.

Dn. 17 Czerwca.

Oddział rewolucyonistów, złożony z 30 ludzi, zaatakował dzisiaj filię urzędu pocztowego, którego strzegło kilkunastu żołnieży. Rewolucyoniści natarli tak nagle, że w jednej chwili stali się panami urzędu. W starciu zginęło 2 urzędników i kilku żołnierzy, ale jeden z rannych żołnierzy miał jeszcze na tyle sił, że zdałał sprowadzić silny oddział wojska, który stoczył z rewolucyonistami zaciekłą walkę. W pół godziny rewolucyoniści zostali rozbici i siedmiu z nich schwytano.

Warszawa.

18 Czerwca. — Między Krośniewicami a Włodawą teroryści napadli na pocztę, zabili pocztyliona i zrabowali dyliżans. O 9 godzinie wieczorem zamordowano na ulicy oficera policyi, przechadzającego się z żoną. Na pogrom żydów nie zanosi się.

W Białymstoku pogrom ustał. Delegacya dumy narodowej prowadzi śledztwo, ażeby wykazać, komu należy przypisać winę rzezi żydów. Generał Beder został mianowany gubernatorem w Białymstoku.

Szkoła handlowa polska w Warszawie.

We wrześniu r. b. otwartą zostanie w Warszawie szkoła handlowa polska dla dorosłych obojga płci, zatwierdzona przez ministeryum przemysłu i handlu. Będzie to pierwsza w Królestwie Polskiem szkoła, w której języki obce (angielski, włoski, niemiecki i francuski) będą wykładali specyaliści, każdy swój rodowity język, metodą poglądową, wykluczającą tłómaczenie na język ojczysty, (od pierwszej lekcyi do ostatniej, uczeń będzie miał w użyciu tylko ten język, którego chce się nauczyć).

Założycielem tej szkoły jest p. Gracyan Pyrek, b. wychowaniec szkół paryskich, b. nauczyciel szkół Barlitza w Paryżu.

Seminaryum dla nauczycieli polskich.

Z Warszawy donoszą:

Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski, Aleksander Głowacki, (Bolesław Prus), ordynat Adam hr. Krasiński, Leopold baron Kronenberg, ordynat Maurycy hr. Zamoyski, Stanisław Hessewicz, Karol Czarnowski, Piotr Drzewiecki i Czesław Klarner zawarli akt notaryalny, mocą którego przystępują do otwarcia pod Warszawą prywatnego seminaryum nauczycielskiego, które ma powstać w Ursynowie, w ofiarowanym przez hr. Krasińskiego pałacu.

Potrzebna jest na urzeczywistnieniu projektu suma 150,000 rubli. Na razie zebrano 60,000 rubli.

Hojne zapisy.

W Kielcach otwarto w tych dniach testament zmarłego niedawno w tem mieście ś. p. Władysława Chłopickiego, który zapisał następujące sumy na cele dobroczynne: 1. na utworzenie pięciu stypendyów dla studentów katolików imienia testatora, uczęszczających do uniwersytetu warszawskiego 50.000 rubli, 2. na posagi dla ubogich panien 25.000 rubli, 3. na dom wychowawczy przy szpitalu Dzieciątka Jezus 20.000 rubli i 4. na wsparcie dla ubogich rodzin 15.000 rubli.

Oprócz wyżej wyszczególnionych legatów na cele publiczne, ś. p. Władysław Chłopicki uczynił wiele zapisów prywatnych na ogólną sumę 700.000 rubli.

Echa z Białostoku.

Petersburg, 19 Czerwca. — Poseł do dumy narodowej, Ostrogorski, otrzymał depeszę z Grodna o pogromie żydów w Białostoku. Depesza zaznacza, że tamtejsza policya i wojsko zachęcały motłoch do wybryków. Zabijano żydów na dworcu kolejowym, chcących wyjechać koleją żelazną. Tych którzy uciekali przez pola, tratowały konie dragonów. Jeszcze teraz pomimo ogłoszenia stanu wojennego, daje się słyszeć w mieście strzelanina. Korespondent Prasy Zjednoczonej opisuje straszne szczegóły o rzezi żydów. Miasto pali się, a mnóstwo trupów leży na chodniku przed szpitalem, przepełnionym rannymi. Zwłoki nauczyciela Epszteina były nabite gwoździami. Niema mowy o rozpoznaniu niektórych trupów.

Niemcy w Królestwie.

W „Rozwoju" łódzkim znajdujemy ciekawy list p. Ernesta Kaiserbrechta. W majątku Julianowie pod Łodzią (własność barona Heinzla), administratorem od lat kilku jest p. Savary, który wraz z nauczycielem szkółki gminnej p. Braunem przeprowadzili czynną i gorącą agitacyę między niemieckimi kolonistami. Od nich obecnie zbierają podpisy pod prośbę do kuratora warszawskiego okręgu treści następującej: „Ponieważ rozporządzeniom dyrektora łódzkiej dyrekcyi do szkół gminnych wprowadzony został język polski, jako wykładowy, prosimy o przywrócenie nam szkoły rosyjskiej, a polskiego języka wykładowego nie chcemy, gdyż ten jest nam zupełnie obcy."

Czy Wielki Rok się zbliża?

Warszawa, 18 Czerwca. — Oczy całej Polski zwrócone są dzisiaj na Petersburg i Rosyę. Instynktowo przeczuwają w Królestwie, że zbliża sie dzień wielki, który zadecyduje o losach Rosyi i Polski.

Bojowe organizacye polskie oczekują rozkazów, gdyż wszystko jest już gotowe do wybuchu. Dla własnego doświadczenia i dla przekonania społeczeństwa polskiego o sprężytości i sile organizacyi bojowych, codziennie są urządzane próbne strajki w coraz to innej części Królestwa. Jak dotychczas, oczekiwania nie zawiodły.

Wszędzie panuje posłuch i karność, a to już wystarczy, by dowieść potęgi rewolucyjnego obozu w Polsce. Gdy wybuchnie strajk generalny w Rossyi, obejmie on i Polskę, a ruch rewolucyjny z taką samą wściekłością rozszaleje nad Wisłą, jak Wołgą i Newą.

W Warszawie samej stan wojenny jeszcze bardziej zacieśnił obrożę. Zwiększono patrole wojskowe po ulicach a Belwederu, gdzie zamknął się jenerał-gubernator Skałłon, pilnują całe pułki. Skałłon coraz więcej dostaje listów anonimowych, że dni jego są policzone. To też od kilku miesięcy nie rusza się z pałacu belwederskiego, a kordon wojskowy dookoła pałacu zwiększa się z dniem każdym.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
A. F. BAUTRO, Manager and Secretary.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2204 MAIN.

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne i listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, zamówień druków, konstytucyi i t. d., należy adresować:
A. F. BAUTRO, Manager,
56 — 22nd Street, Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjednoczonych... $1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych.... $2.50
Pojedynczy numer.... 5c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

NOWA SOKOLNIA W BRADDOCK, PA.

Dzielni Sokoli polscy w Braddock nie zasypiają gruszek w popiele ani nie wylegają się na laurach, choć już dużo uczynili dla polskiej Młodzieży. Owszem, — pracują na polu patryotycznem coraz pilniej i usilniej. — Oto, — jak się dowiadujemy, — Gniazdo owo Sokole kupiło niezbyt dawno przy Talbot ulicy między 9ą 10ą dwie loty, każda po 137 stóp długości a po 25 szerokości, — czyli, że mają, miejsce (plac) pod przyszłą sokolnię: 50 stóp szeroki a 137 stóp długi za ten plac zapłacili Sokoli 5.500 dolarów! — Obecnie w ostatnich kilkunastu dniach wzięli się Sokoli tak żwawo do pracy nad zbudowaniem tymczasowej sokolni, aby ją mieć gotową na przyszły Zjazd 3go i 4 Lipca, — tak dzielnie się wzięli do tego, że rzeczywiście hala ta nowa czyli sokolnia zostanie na ten czas wykończoną! — To pokazuje, że u Sokołów patryotyzm jest w czynie a nie w samej mowie, jak to bywa (w samej mowie bez czynów) u niektórych patryotów. Tutejsi Sokoli, nietylko że związani są w czynne Towarzystwo, lecz mają już i tak znaczny majątek realny, widać więc że szczerze myślą i szczerze i na seryo spełniają swoje zadania. — Kilkanaście dni temu w Braddock, gdy rozpoczęto budowę nowej Sokolni na własnym gruncie, — Sokoli tak szczerze do tego się wzięli, — że wielu z nich, aby budowa szła szybciej i aby skarbowi sokolskiemu oszczędzić wydatków,—wielu z nich, aczkolwiek pracują lekko w biórach i składach, sami własnemi rękoma kopali ziemię pod fundamenta nowej sokolni! Dzielni to widać ludzie i do poświęceń gotowi i dla tego życzyć im można szczerze aby wzrastali w liczbę i siłę! — Czołem przed takimi!

Niezmiernie przytem pocieszającą jest rzeczą, że Sokoli w Braddock a szczególniej od niejakiegoś czasu solidaryzują się czynnie z ogółem parafii miejscowej, — czego niestety nie można powiedzieć o innych okręgach, — gdzie między Sokolstwem a Duchowieństwem istnieje pewien antagonizm.

A antagonizm ten to rzecz dziwna i smutna, gdyż jak wiemy, w Polsce naszej Sokolstwo to stan nieoddzielny i nieoddzielający się od katolickiego ogółu polskiego, lecz idący z nim ręka w rękę, poważny i kochany przez Ogół, który to Ogół patrzy na Sokołów jako na przyszłych żołnierzy ojczystych!

Tu znów w Ameryce jest niestety inaczej w wielu miejscowościach gdzie między sokolstwem a konserwatywniejszym ogółem widać pewien antagonizm. — Winę tego przypisać należy pewnym krzykaczom liberalnym, którzy wdarli się na czoło sokolstwa i dla nadania sobie tonu, dla pokazania czem to oni są, — że oni przecież czemś lepszem od ,,chłopów". — zadzierali z Duchowieństwem i szerzyli liberalizm i bezreligijność, — więc nic dziwnego, że ściągnęli na siebie, a przez to i na Sokolstwo niechęć Duchowieństwa. —

Obecnie, dzięki Bogu, Bogu polskich praojców naszych, daje się widzieć w tej sprawie zwrot na lepsze! O ile nam wiadomo, to Sokoli w Braddock wyłączyli z pomiędzy siebie otwartych wrogów wiary: socyalistów i innych krzykaczy, więc i ogół coraz bardziej z nimi solidaryzuje. — Postępowaniem swojem mogą się szczycić Sokoli polscy tacy co nie walczą przeciw wierze polskich praojców naszych, bo tem okazują dowodnie, że są nieodrodnymi potomkami tych praojców.

Wszakże idealni dawni Sokoli, choć się Sokołami nie zwali urzędowo, — bohaterowie i rycerze polscy byli gorącymi katolikami, — czemuż by więc dzisiejsi w Ameryce nie mieli i w wierze naśladować pierwowzorów swoich, obrońców Ojczyzny, rycerzy i bohaterów dawnych polskich?

Jakże więc niezmiernie pocieszającem jest to, gdy się widzi że w jakimś okręgu: Sokoli, Lud i Księża nie stronią od siebie, lecz się miłują i wspólnemi siły dla polskości pracują! — Zasługa tego co się obecnie dzieje w tej sprawie w Braddock, należy w wielkiej części proboszczowi tamtejszemu Ks. Rykaczewskiemu, który umiał zjednać sobie Sokołów, umiał poczynić niektóre ustępstwa a niektóre ustępstwa wyjednać i w ten sposób doszło do takiej harmonii! Cześć za to tym co umieli wspólnie tego dokazać.

Bardzo dobrze byłoby, aby na przyszłym Zlocie 4go Okręgu mającym się odbyć w Braddock, w nowej sokolni, znaczniejsi Sokoli działali w duchu większego zbliżenia się do Ogółu polskiego. który w większości jest wierzącym.

Najwięksi dawniejsi ,,Sokoli" polscy: taki Sobieski, tacy Wołodyjoscy, Skrzetuscy, Czarneccy, i tysiączni inni bohaterowie polscy, nie widzieli żadnej dla siebie ujmy w tem że byli wierzącymi i praktykucymi katolikami i publicznie, wśród bitwy nawet, Różaniec odmawiali! — Nikt tu nie wymaga od Sokołów aby po ulicach chodzili z Różańcem na szyi, — lecz każdemu szczeremu patryocie miłem by było niezmiernie, gdyby w Sokolstwie nie pozwolono liberalnym autagonizmu z Kościołem . gdyby Zloty doprowadziły do takiego stanu rzeczy, o jakim czytamy z Ojczyzny, że Duchowieństwo błogosławi całe rzesze Sokołów, zbierające się na narady lub ćwiczenia. — tak jak niegdyś Duchowieństwo błogosławiło rycerzy idących na obronę Ojczyzny!

Jakże by radowało się serce szczerego patryoty, gdyby i tu w Ameryce tak było w cej mierze jak tam w Ojczyźnie! A przecież i tutejsi Sokoli to najprawdziwsi ze wszystkich żołnierze polscy, boć uczbą swoją rycerską sposobią nam żołnierzy na możliwą potrzebę, a innemi pracami patryotycznemi, jak: Zlotami, naradami i Przedstawieniami kształcą Młodzież i uczą ją polskości.

Oby stosunek Sokolstwa tutaj do ogółu stał się tu jaknajrychlej takim samym, jakim jest dziś w Ojczyźnie, — a wtedy kadry sokolskie wzrosną w liczbę tak, że wszystka Młódź polska Sokółmi zostanie, do Was należeć będzie. Pracujcie w tym kierunku żołnierzykowie nasi, a wtedy wszyscy bez wyjątku zakrzykną Wam: Czołem! —

Korespondencya z Wojciechowa na Południowej Stronie Pittsburga.

Szanowna Redakcyo!

Niniejszem upraszam o łaskawe zamieszczenie powyżej opisanej uroczystości, która miała miejsce w naszym kościele, w dniu 24 b. m. Przedmiotem tej uroczystości, było przystępowanie dzieci po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Krótko przed godz. 9 z rana, zostały dzieci przeprowadzone procesyonalnie ze szkoły do kościoła, przy asyście uniformowanych towarzystw i odźwiękach dosyć okazałej kapeli. Sumę uroczystą celebrował Przew-ny Ks. M. Kozłowski, w assystencyi W-nego Ks. Blechacza, miejscowego wikaryusza, jako dyakona, i teologa z Polskiego Seminaryum A. Habrowskiego, jako subdyakona; urząd ceremoniarza sprawował słuchacz filozofii w Polskiem Seminaryum Detroit, Mich. S. Zabujewski krzyż niosł p. Sliwinski, alumn z Polskiego Seminaryum. Nader budujące kazanie wygłosił W-ny Ks. Blechacz. Zaprawdę niejednemu przypomniała się najdroższa chwila i najszczęśliwsza w życiu,— jak powiedział Napoleon — w dzień pierwszej Komunii Św. Niezwykłe wrażenie zrobiło, kiedy po podniesieniu ucichły organy, a zabrzmiał dźwięczny głos jednego z chłopców, J. M., odczytującego akty przed Komunią.

Po mszy św. odprowadzone zostały dziatki powrotnie do szkoły, gdzie w obszernej sali, W-ny Ks. M. Kozłowski dotychczasowy proboszcz, ugościł je sutem śniadaniem podczas którego przygrywała kapela. Nie ulega wątpliwości, że uczestnicy tego śniadania zachowają dozgonną wdzięczność dla swego ojca duchownego, bo też i zasługuje na to. Oby pozostał z nami jak najdłużej.— Dzieci do komunii przystąpiło 84.

Wieczorem odegrane tu zostało przedstawienie w sali szkolnej, przez Kółko Dramatyczne P.L.K.P. Odegrane zostały trzy komedyjki: ,,Tajemnica" i ,,Cyganki" a trzecią pominięto w programie więc nie znam jej tytułu. Przedstawienie wypadło dosyć świetnie, ale publiczności nie było tyle, ileby być mogło. Lecz nie dziw, bo to ciepło, to też i na salę nie idzie się z wielką przyjemnością.

Z uszanowaniem
Szczęsny.

Pierwsza Komunia Swięta.

Najpiękniejszy dzień w życiu.

Patrz na gromadkę tych niewinnych dziatek,
Co Ołtarz Pański otoczyły wieńcem;
Każde świeżutkie jak różany kwiatek,
Kiedy swe liczko, okrasi rumieńcem.

Co znaczą wianki, i te suknie białe?
Czemu łza szczęścia na oczkach im świeci?
O! bo dziś dla nich są gody wspaniałe!
Dzień najpiękniejszy w życiu naszych dzieci!

Dziś Niebo samo zstępuje na ziemię,
Bóg się z dziatkami swojemi jednoczy,
By wznieść Adama poniżone plemie,
Łaskawie na nie spuszcza swoje oczy.

Tak, to Dzień Wielki w pielgrzymce człowieka,
Więc blaskiem szczęścia jaśnieje w około,
Więc też i Niebo i ziemia nań czeka,
A gdy nadejdzie, wita go wesoło.

Matki! pojmuję te wasze łzy rzewne;
I te serc czułych głębokie westchnienia.
O! bo jesteście wszystkie tego pewne,
Że dziatki biorą dziś zakład zbawienia!

Takiego losu, kto nie pozazdrości?
Jaki jest cząstką szczęśliwej dzieciny,
Kiedy w Kościele dziś Boga miłości,
Wchodzi niewinne do Bożej rodziny? ...

Kiedy przy stole Jedynego Syna,
Chlebem Aniołów karmi swoję duszę?....
Gdy mu sumienia nie uciska wina,
Którą zmył we łzach, i w żalu, i w skrusze?....

Na taki widok, każdy łzę uroni,
Wszystkich obchodzi takie szczęście brata;
Dziecko pragnieniem serca za nim goni,
Starzec wspomina na swe młode lata.

Już oto Pasterz przed ołtarzem stoi,
Łzy jako perły płyną mu po licach;
Bo korną modłe do Niebios podwoi,
Śle za swe dziatki w Świętych Tajemnicach.

Patrz, już się zwrócił do swojej drużyny,
I rzecze: ,,Dziatki! Pan już na was czeka,
Wszystko gotowe; — a więc, drogie syny!
Pójdźcie na gody Boże dla człowieka.

,,Lecz pójdźcie z Wiarą i mocną Nadzieją,
A zmysłom ciała nakażcie milczenie;
Niech serca wasze Miłością goreją,
I żalem kruszą za grzechów pełnienie.

,,Pójdźcie z pokorą do Króla nad króle,
On w waszem sercu tron swój chce postawić,
On waszym Ojcem, więc kocha was czule,
Więc nie chce samych na ziemi zostawić!

,,Pójdź, trzódko moja, do Źródła żywota,
Tu was czekają dobrodziejstwa mnogie,
Tu się umocni wasza chwiejna cnota.
Pójdźcie z radością, owieczki me drogie!"....

Rzekł już nad niemi rozgrzeszenia słowo.
One już rzędem na stopniach klęknęły
W kornej postawie, z pochyloną głową
W świętem skupieniu w Bogu zatonęły.

Usta ich milczą, serce w szczęściu tonie,
Na znak miłości cisną pierś rączkami.
Obłoczek jasny powleka im skronie,
Tylko westchnieniem ozwą się chwilami.

Wziął Pasterz do rąk Ciało Boga Syna.
I rzecze: ,,Oto Baranek bez zmazy,
Oto Krwią Jego zgładzona wam wina,
Bo On lekarstwem od grzechów zarazy!

,,To Pan Wszechmocny. który aktem woli
Wywiódł z nicości i Niebo, i światy,
Który ród ludzki wykupił z niewoli,
A dziś go strzeże od wiecznej zatraty!

,,To Pan, co dał wam te kochane matki,
Co nasze łany wszelkiem zbożem złoci;
I co przystraja łąki w cudne kwiatki,
I który karmi ptaszęta w dobroci.

,,To Bóg, co słońcu każe świecić we dnie,
Spuszczać nam ciepło, — rozpraszać ciemności,
Co cam wciąż daje te owoce przednie,
Nie bacząc na te liczne nasze złości!

,,To Ten, co niebo w mirjady gwiazd zdobi,
By nawet ciemność piękną nam się zdała,
Ten, co zwierzętom pastwiska sposobi,
W którego ręku jest przyroda cała!

,,Ten, który rosą krzepi zwiędłe trawy,
Ten, co rozliczną barwę kwieciu daje,
Któremu znane i najskrytsze sprawy,
Którego państwem, wszego świata kraje!

,,To Bóg Syonu, — a i Bóg Golgoty,
Wróg wszelkiej zdrodni; —Przyjaciel grzesznika;—
Król słodki, cichy; — Mistrz wszelakiej cnoty; —
Sędzia przestępcy; — Zbawca śmiertelnika.

,,Oto Bóg, który z miłości nadmiaru,
Za pokarm dziecku daje swoje Ciało,
I za to tylko takiego chce daru,
By mu z miłością serce swe oddało!

,,Więc pójdźcie dziatki, z tym maleńkim datkiem,
Pójdźcie do Ojca, który was zaprasza,
Chcąc was zbogacić całym swym dostatkiem;
A Wielkość Jego niech was nie zastrasza!

,,W świętej pokorze mówcie ze Setnikiem:
Ach! Panie! przyjąć my niegodne Ciebie!
Jakaż to chwała łączyć się z grzesznikiem
Bogu świętości, który mieszka w Niebie?!....

,,Jedno spojrzenie, jedno słowo Twoje
Zdolne jest zleczyć rany naszej duszy.
Ach! za te łaski! ... za niewdzięczność moję,
Dusza się ściska, — boleść serce kruszy!"....

Już Jezus spoczął na tronie serc dzieci,
Już Go przyjęły pod chleba osłoną....
Ach! jaką miłość w ich serduszkach nieci! —
Milczą ... bo w szczęściu prawie całe toną!....

Oh! jakiem szczęściem o Boże i Panie!
Napełniasz serce biednego stworzenia!
Niech ci dank złożą wszystkie twory za nie,
Wszędy niech brzmi cześć Twojego Imienia!

Próżno się serce miota na wsze strony
Szukając czegoś, by się uspokoić;
Daremnie czeka od stworzeń obrony,
Nic pragnień jego nie zdoła ukoić!

Próżnię w niem tylko miłość Twoja, Chryste!
I zaspokoić, i zapełnić zdolna;
Bez Twej miłości, jak wydmy piaszczyste,
Tam i sam rwie się, i usycha zwolna!

Więc Sam raczyłeś wejść do tej otchłani,
Niosąc ze sobą spokój słodki, — rzewny;
Sam jak ofiara, i jak pokarm w dani,
I jak zadatek do wieczności pewny!

O, dziatki! odtąd bądźcie wdzięczne Bogu.
Niech miłość ziemska serc waszych nie dzieli;
Dziś w wieku bojów stajecie na progu,
Więc niech ten Pokarm do walk was ośmieli!

Świat, szatan, ciało, wystąpią do wojny;
Ale ufajcie, — bo kto Chlebem mocnych
Karmi się, może być o się spokojny,
I w dzień pogody, — i wśród cieni nocnych!

Dziś, razem z wami ojcowie i matki,
Bracia i siostry tuż przy waszym boku
Wzięli Chleb święty. Czyż więc, moje dziatki,
Można za omnić o takim uroku? ...

Nie, drogie dzieci, wy nie zapomnicie,
Dnia tak pięknego, tak hojnego w dary!
Wy go będziecie święcić całe życie,
Niosąc w nim Bogu czystych serc ofiary!

Gdybyście znały marność rzeczy świata,
To serca wasze z tem żywszą miłością
Żyłyby w Bogu, — wspierałyby brata, —
Szukały cnoty, — brzydziły się złością.

Dziatki! chcecież wy znaleźć szczęście w życiu? —
Strzeżcie serc waszych jak Bożych Kościołów,
I tak jak dzisiaj w niewinnem okryciu,
Często przychodźcie do stołu Aniołów.

Boże i Ojcze tej trzódki niewinnej!
Chroń ją od złego, ozdabiaj cnotami.
Niechaj nie tracą prostoty dziecinnej,
Bo ona jedna jest Niebios wrotami!

Matko Jezusa! proś i Ty za niemi,
Niech żyją w łasce, w cnocie i w czystości;
Bądź dla nich Gwiazdą przewodnią na ziemi,
A po ich zgonie, nagrodą w wieczności!

Westchnęły dziatki.... wniosły oczki łzawe,
Śląc Przedwiecznemu podziękę gorącą,
Więc już zakończmy tę małą rozprawę,
Niech szepty nasze szczęścia ich nie mącą.

X. M. G.

Zakończenie roku szkolnego w Polskiem Seminaryum.

Detroit, Mich., 20 Czerwca.— Dzisiaj, o godzinie 10tej przed południem, odbyło się w hali Seminaryum Polskiego, doroczne uroczyste zakończenie roku szkolnego. Najprzew. ks. biskup Feley osobiście wręczył abituryentom dyplomy z ukończonego kursu klasycznego, oraz grono profesorów rozdało świadectwa szkolne wszystkim uczniom. Przed rozdaniem świadectw nastąpiły pożegnalne przemowy do abituryentów w języku łacińskim, angielskim i polskim, a mniejsze pauzy wypełniały produkcye muzyczne i chóru seminaryjnego.

W uroczystości tej wzięło udział kilku księży polskich, wielu wybitnych obywateli miejscowych, oraz grono gości, przybyłych po swych synów studentów.

Milwaukee Wis.

Roman Czerwiński, mieszkaniec miasta Milwaukee umarł w nocy 18go Czerwca na reumatyzm. Pan Czerwiński znany był całej polonii amerykańskiej z tego, iż był on pierwszym Polakiem w Ameryce obrany na tak wysoki urząd jako kontroler miasta Milwaukee. Na ten urząd był obrany pierwszy raz w roku 1890 i powtórnie w roku 1892. Potem piastował urząd poczmistrza. Był on także jedynym Polakiem w Ameryce który piastował urząd członka komitetu stanowego partyi demokratycznej przez cztery lata. Odznaczył się wielce i cieszył się popularnością jako kapitan Gwardyi Kościuszki w Milwaukee. Przez ostatnie ośm lat prowadził interes składu ubrań i skład bławatny.

Wyjęli mu serce.

Los Angeles, Kalifornia, dnia 21go Czerwca. — Niejaki Mc Cartney z miasta Passadena jadący automobilem, wjechał w pędzie na konne grabie od siana, które przebiły mu bok i uszkodziły serce. Lekarze rozpruli go i oczyścili ranę w sercu z piasku, poczem serce włożyli weń napowrót i bok mu zaszyli. Cartney wyzdrowieje.

New York, dnia 23 Czerwca. — Niejaki William Savage został w Williamsburgu pchnięty trzykrotnie nożem w bok podczas pijatyki; jedno z pchnięć zraniło mu serce, które lekarze musieli wyjąć, takowe zeszyli i nazad do niego włożyli. Savage wyzdrowieje.

Prawdziwa historya.

Gdy Alexander drugi
Chciał Rosyi wolność dać,
To cesarz Wilhelm pierwszy
Z obawy nie mógł spać..
I prosił i zaklinał,
Aż mu się zwierzył ten
I odtąd cesarz Wilhelm
Miał już spokojny sen.

Gdy Aleksander drugi
Chciał Rosyi wolność dać,
To kanclerz pruski Bismark,
Wciąż klął: ,,A to psia mać!"
I groził i przerażał,
Aż cara przejął strach
I śmiał się z Rosyi Bismark,
Że jej zgotował krach.

Gdy już Mikołaj drugi
Wolności nie chce dać,
Szepce mu cesarz Wilhelm:
"Nie masz się czego bać!....
I tak go uspokoja,
Że mu uwierzył ten,
I odtąd Wilhelm drugi
Będzie miał piękny sen.

Obrazy on najmilsze
Śród tego widzi snu;
,,Inflanty i Kurlandya
Już się poddały mu!.."
Lecz co to! Klnie pod wąsem
Ospały pruski cap ...
Bo oto cała Polska
Wymyka mu się z łap.

Inspekcya mięsa.

Washington, D. C., 20 czerwca. — Przyszło nareszcie do porozumienia między prezydentem Rooseveltem a komitetem obu izb prawodawczych, w sprawie rewizyi mięsa w rzezalniach bydła.

Przewodniczący Cannon, reprezentujący w tym wypadku komitet obu izb dla spraw rolniczych, omówił z prezydentem Stanów całą sprawę a następnie zdał sprawozdanie przed komitetem.

Projekt, który niezawodnie stanie się prawem przewiduje $3,000,000 na pokrycie kosztów inspekcyi mięsa. Projekt nie zawiera żadnych przepisów co do podatków na wypadek, żeby powyższa suma nie miała wystarczyć na pokrycie kosztów.

Wykluczono z przyszłego prawa przepis, że przeciwko orzeczeniom inspektorów miała być dopuszczona apelacya do sądów. Prezydent Roosevelt uważał ten przepis za bardzo niebezpieczny, bo zarządy rzezalń byłyby go nadużywały, aby inspektorom utrudniać ich zadanie, a nawet je poprostu uniemożliwić. Tu więc komitet przyznał słuszność prezydentowi w całej pełni i usunął ,,wentyl bezpieczeństwa" dla właścicieli rzezalń.

Na etykietach puszek z konserwowanem mięsem nie potrzebuje znajdować się data dnia w którym mięso było łożone do puszki. W tym wypadku prezydent Roosevelt ustąpił na rzecz komitetu, początkowo bowiem domagał się odnośnego przepisu. Natomiast komitet przyjął wniosek prezydenta, aby w sprawie znajdował się przepis, że inspektorom wolno wejść do rzezalń w każdej chwili, w nocy i we dnie; odnośny ustęp będzie brzmiał: "bez względu na to, czy stockyardy są w ruchu czy nie."

Niepoprawny anarchista!

Anarchista Berkman, który 14 lat temu postrzelił w Pittsburgu niemal śmiertelnie milionera Fryka i który niedawno z więzienia w Pittsburgu wypuszczony został, — zaraz po otrzymaniu wolności połączył się anarchistycznym węzłem z ohydną żydówicą anarchistką Emmą Goldman i znią teraz włóczy się po Ameryce. — Niedawno zwołali oni oboje mityngi anarchów w New Yorku, na którym ten żydziak oznajmił, że w razie potrzeby zrobi to samo co dawniej zrobił Frykowi! Taki zapewne zawiśnie na stryczku, czy prędzej czy później! Co ma wisieć nie utonie!

Uwolnienie od postu!

Angielskie gazety donoszą, że Delegat apostolski w Waszyngtonie, monsynior Falconio otrzymał z Rzymu polecenie, aby wszystkich arcybiskupów i biskupów w Ameryce powiadomił, że Ojciec Śty zwalnia wiernych od postu w piątek, przydadający na dzień 29 Czerwca, jako na dzień uroczystości śś. Piotra i Pawła.

Nowy gatunek kartofli.

Słynny amerykański naturalista praktyczny i rolnik: L. Burbank, który dotąd wychował różne, całkiem nowe odmiany owoców i jarzyn, — czyni w tym roku próby nad wytworzenien nowego rodzaju kartofli.

Na farmie swojej niedaleko Santa Rosa w Kalifornii, Burbank zasadził w tym roku przeszło 4,000 najrozmaitszych odmian nowych kartofli, z którymi czynić będzie ciągłe próby. (Człowiek ten doszedł już do tego, że ma wiśnie i śliwki bez pestek, albo z pestkami na zewnątrz, jabłka bez ziarnek i. t. p.

ZARZĄD OCHRONKI NAJŚW. RODZINY W EMSWORTH, PA., na rok Pański 1906.

NAJPRZEW. KS. BISKUP CANEVIN D. D., PREZES HONOR.
PRZEW. KS. JAN S. GÓRZYŃSKI, PREZES.
PAN JÓZEF GRABOWSKI, VICE-PREZES.
WIEL. KS. C. TOMASZEWSKI, SEKRETARZ FINANSOWY.
WIEL. KS. FR. BACZEWSKI, SEKRETARZ PROTOKÓŁOWY.
WIEL. KS. A. SMEŁSZ, KASSYER.

DYREKTORZY: PAN A. RATAJEWSKI. PAN M. STARZYŃSKI.

OPIEKUNOWIE KASSY: WIEL. KS. J. M. ORZECHOWSKI. WIEL. KS. J. SUTKAJTYS. PAN WŁAD. DOGONKA. PAN K. ŻUŁAWSKI.

Komitety, które zamianował Przewielebny Ksiądz Prezes na rok 1906:

KOMITET BUDOWY I REPERATUR:

Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. A. Smełsz, Sekretarz.
Pan Władysław Dogonka.
Pan Andrzej Ratajewski.
Pan Jan Runnette.

KOMITET SPADKÓW:

Wiel. Ks. Fr. Baczewski, Sekretarz.
Wiel. Ks. J. Sutkajtys.
Pan K. Żuławski.
Pan R. T. McElroy.

KOMITET PRZYJMOWANIA I ODSYŁANIA SIERÓT:

Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. J. M. Orzechowski, Sekretarz.
Pan M. Starzynski.
Pan J. Negley Cooke.

N. B. — Prezesem powyżej wymienionych trzech Komitetów jest według Konstytucyi ex-officio, Przewielebny Ksiądz Prezes.

Unia farmerska.

W mieście Chicago odbył się niedawno zjazd 100 delegatów farmerskiego Zjednoczenia, zwanego American Society of Equity, liczącego podobno przeszło 200, 000 członków. — Na Zjeździe postanowiono werbować coraz więcej rolników do Zjednoczenia i rozpocząć walkę z trustami, skupującymi farmerskie (rolnicze) produkta.

Czas płacić prenumeratę.

SPRAWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA

w Stanach Zjedn. z główną siedzibą w Pittsburgu.

Zarząd Unii św. Józefa:

Wiel, Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez,
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski, } Opiek. Kasy.
Ant. Ratajewski, }
Wł. Mielcuszny. }

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
2908 Ridge st. 13 ward.
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAZMIERSKI
335 Hancock St., 13 ward.
PITTSBURG, PA.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na **$750.00, 500.00** lub też **$250.00.**

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy to jest, **$750.00, 500.00 i 250.00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I Br. św. Józefa. Sekr. WOJCIECH WOŁOWIEC, 2624 PENN AVE., PGH. PA. Posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa II Ryc. św. Michała Arch. No. I sekr. J. KSICINSKI. 2828 PENN AVE., PGH., PA. Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca w Parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. JAN KOZŁOWSKI. 2524 PENN AVE., PGH. PA., posiedzenia odbywają się .... każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K.

Grupa IV Br. św. Franciszka Xaw. sekr. JAN IWINSKI, 334 HANCOCK STR., PGH., PA. posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep, Serca Najśw Maryi Panny na górach

Grupa V Br. św. Walentego sekr. PAWEŁ ŁOZOWSKI, 121—44th STR PGH PA. posiedzenia odbywają się .... każdego miesiąca w parafii Najświętszej Rodziny.

Grupa VI Br św. Wojciecha, sekr ANDRZEJ KRZYWICKI, 920 WASHINGTON AV., BRADDOCK, PA. posiedzenia odbywają się.... ....Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII Ryc św Michała Arch, No II sekr. ANDRZEJ KAZMIERSKI, 335 HANCOCK str. PGH, PA., posiedzenia w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa IX Gwardya św. Antoniego sekr. ANTONI ŁUCZNIK, 2837 PENN AVE. PGH., PA., posiedzenia odbywają się................. Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XI Br. św. Jerzego sekr. WACŁAW GACA, 406 Duquesne, PA posiedzenia odbywają się.................Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII Br. św. Antoniego. sekr. FRANCISZEK WNOROSKI, 709-1-2 8th ANE. HOMESTEAD PA., posiedzenia odbywają się ....Niedziele każdego miesiąca w Parafii św, Antoniego

Grupa XIV Br. św. Stanisława Kostki. sekr ANDRZEJ CABON, Box 86 P. O. GOFF PA. posiedzenia odbywają się .... Niedzielę każdego miesiąca. w Parafii ....

Grupa XV Br św. Antoniego Pad. sekr. JAN ZYGIEŁO, 313 S. MAIN STR. SHARPSBURG, PA posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najświętszej Rodziny w Pgh. Pa.

Grupa XVI Br. św. Józefa, sekr. JAN KUROWSKI 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA., posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa XVII Br. św. Stanisława B. i E. sekr. JAN BRĄCZKOWSKI BOX 82 TRAUGER, PA posiedzenia odbywają się w trzecią Niedziele każdego miesiąca w Parafii św. Stanisława B. i M. w Mammoth Pa.

Grupa XVIII Strzelcy św Jadwigi sekr. STANISŁAW PRZYBYŁEK, 3512 MILLWOOD AVE., PGH. PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca, w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach.

Grupa XIX Ryc. św. Kazimierza Kr sekr STANISŁAW NADOLSKI, BOX 450 NEW KENSINGTON, PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny.

Grupa XXII Ryc. św. Michała Arch. No III sekr. WŁADYSŁAW ZIELINSKI, 310 DOWNING STR., PGH. PA., posiedzenie odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach.

Grupa XXIII Br. św. Stanisława K. sekr. JAN KUROWSKI, 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIV Br. św. Stanisława K. sekr. FELIX WATYCHOWICZ, 202 BOSWELL PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w Parafii ....

Grupa XXV Husarzy Pułaskiego sekr. STANISŁAW CIEMIELEWSKI, 3110 DICKSON STR., PGH. PA. posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach.

Grupa XXVI Br. św. Stanisława B. i M. sekr. STANISŁAWA PODULSKI, 154 BOX EXPORT PA. posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najś. Maryi Pany.

Do Panów Sekretarzy!

Uprasza się wszystkich panów Sekretarzy Grup Unii św. Józefa o nadesłanie nam wszelkich potrzebnych poprawek lub niedokładności w nazwiskach urzędników lub czasu posiedzeń, jakie się znajdują w powyższym spisie Grup.

Również upraszamy o nadsyłanie wszelkich zawiadomień przed wtorkiem każdego tygodnia.

ADMINISTRACYA.

ZAWIADOMIENIA.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich członków Zarządu Unii św. Józefa, iż posiedzenie Zarządu odbędzie się w przyszłą Niedzielę, to jest dnia 1go Lipca w miejscu zwykłych posiedzeń.

W. J. Szelong,
Sek. Prot.

Tow. Gw. św. Kazimierza w parafii św. Józefata odbędzie swoje miesięczne posiedzenie w dniu 1go Lipca zaraz po sumie. Każdy powinien się stawić na posiedzenie, bo są ważne sprawy do załatwienia i zarazem uprasza się, ażeby nowy Komitet się zebrał jak najliczniej.

Jakób Eikodem, Prez.
Wł. G. Gruszczynski,
Sekr. Prot.

Niniejszem zawiadamia się członków Bractwa Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w parafii św. Stanisława Kostki, że na przyszłą Sobotę tj. 30 czerwca przystąpimy do spowiedzi a w Niedzielę rano do Komunii św. Członkowie mają się zebrać w sali szkolnej o 7ej godzinie rano. Następnie razem wejdziemy do Kościoła.

Z uszanowaniem
Michał Pukalski,
Prezes.

W przyszłą niedzielę 1 Lipca posiedzenie Tow. Młodź. Św. Kazimierza, zaraz po nieszporach. Ważne sprawy są do załatwienia. Każdy członek na się stawić.

M. Ziołkowski, Prezes.
K. Machnikowski, Sekr.

Olbrzymka.

W mieście Lockport, w stanie New York wyszła niedawno za mąż niejaka Mary Ellen Powers, panienka licząca 19 wiosen życia a „tylko“ 9 stóp i 7 cali cali wzrostu! — Pokazywała się ona do niedawna w cyrkach za pieniądze, a ożenił się z nią bardzo bogaty lecz nizkiego wzrostn facet, nazwiskiem Morris Stapleton. Pan ten młody będzie musiał nosić ze sobą drabinę i przystawiać ją do żony ile razy będzie ją chciał pocaławać (żonę nie drabinę).

Ambridge, Pa.

Tutejsze stalownie American Bridge Company, największa w Ameryce fabryka wyrobu stalowych słupów, belek i wiązań do budowania mostów i wielkich budowli, — otrzymała w tych dniach nowe zamówienie (kontrakt) na dostarczenie 27,000 tonn belek i wiązań itp. materyału do budowy nowej stacyi kolei Penna w New Yorku, budującej się tam przy ulicy Chu-ch street. Samo to jedno zamówienie dostarczy pracy tysiącom ludzi w Ambridge przez jakie 10 miesięcy. (Miasto Ambridge, zbudowane parę lat temu przez Am. Bridge Co., leży nad rzeką Ohio, 20 mil poniżej Pittsburga. Pracuje tam wielu polaków.)

Wielki pożar.

Montreal, Que, Kanada, 21 czerwca. — Nowo zbudowana katedra, dom przytułku, klasztor i kościółek parafialny, zniszczone zostały zupełnie przez pożar dzisiaj w nocy, w miejscowości Nicolet, Quebec. Miasteczko Nicolet leży na południowem wybrzeżu rzeki św. Wawrzyńca, w oddaleniu 65 mil od Montrealu.

Pożar wybuchł w starym kościele parafialnym, i tak szybkie przybrał rozmiary, że w jednej chwili przeniósł się na katedrę i inne zabudowania parafialne. Z pomocą i ratunkiem przybyła straż pożarna z miasta St. Hyacinthe, lecz wszystko to na nic się zdało, gdyż pożar pochłonął wszystko, co tylko mu stanęło w drodze. Ogólne straty obliczają na pół miliona dollarów. Z ludzi, o ile dotychczas wiadomo, nikt nie stracił życia.

Nowy trust stalowy.

Z Cleveland, Ohio donoszą, że kilka pomniejszych kompanii stalowych, które dotąd nie dały się pochłonąć trustowi Carnegiego, — zawarły z sobą ścisłą ugodę, coś w rodzaju „przeciw-trustu” celem samoobrony. — Do nowego tego kartelu należeć będą: Republic Iron and Stul Company, Jones and Laughlin Co. z Pittsburga i wielu innych pomniejszych fabrykantów stali.

Gorące murzyńskie nabożeństwo.

W wiejskiej miejscowości Strawberry (Malinowo) niedaleko miasta Dublin, w stanie Georgia, — odprawiali dnia 24go murzyni protestanci coś w rodzaju „revival” w swoim zborze i tak gorąco się modlili, że w toku modlitw i uniesień murzyni się pokłócili i postrzelali. Najpoważniejszymi argumentami były, rozumie się, rewolwery, — a skutek argumentów był ten, że od kul rewolwerowych poległo trzech murzynów: San Mitchell, J. Wilburn i Dock Wright. —

Washington, Pa.

Podczas sobotniej „pejdy” czyli wypłaty zaszło w okolicy kilka pijatyk i bijatyk, w których znaczna liczba ludzi odniosła rany. — Niedaleko tunelu Craigshead na linii kolei Wabash, znaleziono zwłoki zamordowanego słowaka Michała Prebika, zastrzelonego przez jakiegoś mordercę. Aresztowano podejrzanego o to morderstwo niejakiego Restara, także słowaka. — Niedaleko Burgettstown znaleziono na torach kolei zwłoki niejakiego Jozefa Simpson. —

Connellsville, Pa.

Podczas „pejdy” czyli wypłaty, piło sobie w sobotę czterech robotników: Robert Collins, Thomas Bosby, Michał Comatz i Joe Fitora. — Posprzeczali się oni o coś i pobili się, a koniec bójki był ten, że Comatz kołkiem z płota zabił Collinsa i Bosbey'a.— Zabójca siedzi w więzieniu i niezawodnie pójdzie na stryczek, bo zabici to amerykanie a zabójca to nic nieznaczący foreigner słowak. — Oto do czego prowadzi pijatyka!

Kittanning, Pa.

W dniach 3go i 4go Lipca odbędzie się 100-letni jubileusz istnienia katolickiego kościółka w miejscowości Sugar Creek, położonej ztąd o 12 mil na zachód. — W uroczystości ma wziąść udział sam biskup Canevin z Pittsburga i wielu księży. — Kościół ten jest jednym z pierwszych zbudowanych w zachodniej Pennsylvanii i wykończony był w roku 1805ym. Pierwszym proboszczem był tam ksiądz Phelan; a w roku 1811ym udzielił w nim Bierzmowania, pierwszego w zachodniej Pennsylvani biskup filadelfijski, Najprzew. ks. Michał Egan.

Niefortunne gubernatorstwo.

Cleveland, Ohio, dnia 24go Czerwca. — Nowy gubernator stanu Ohio, pan A. L. Harris, który świeżo z wice-gubernatora został gubernatorem po śmierci gubernatora Pattisona, — zachorawała obłożnie z wycieńczenia. Zmarły dopiero co demokratyczny gubernator Pattison zmarł również z kłopotów urzędowych, — a nowy gubernator republikański Harris już także leży chory z tych samych przyczyn. Jeżeli i ten umrze, to nastąpi po nim demokrata, prezes senatu stanowego Senator Williams.

Middletown, Connercticut.

Dnia 21 Czerwcr spalił się tutaj częściowo szpital dla obłąkanych. — W ogniu zginął jeden z widzów, przywalony obalającym się murem. Spaliła się tylko część szpitala w której była sala do zabawy a główne budowy ocalały.

Mauch Chunk, Pa.

Dnia 21. poniósł tu śmierć przypadkowo doktor Charles M. Ebert, liczący 84 lat wieku. Miał to być najstarszy lekarz w Pennsylvanii- Spadł on w domu swoim ze schodów, złamał kark i uśmiercił się na miejscu.

Kanał Panamski.

Washington, dnia 21go. — Kongres postanowił ostatecznie większością głosów, że kanał panamski ma być przekopany przez przesmyk Panama na system piętrowy czyli szluzowy a nie na równi z powierzchnią oceanów. Kanał wykończony zostanie prawdopodobnie za siedm lat, czyli w roku 1913.

Wilki.

St. Paul, Minn., 20 czerwca. — Z Calumet, Mich., donoszą, że sędzia pokoju Blythe udał się z przyjaciółmi na połów ryb a następnie zginął w lesie. Szukano go nadaremnie przez 48 godzin, a nareszcie znaleziono go na drzewie, gdzie przez dwa dni przesiedział, oblężony przez gromadę wilków.

Uniontown, Pa.

Niejakiś Joe Velsky (?) liczący lat 29, zamieszkały w Footesdale, miał taką „dysputę” w sobotę wieczorem, ze swoim „boarding-bossem” czyli gazdą, że obecnie leży w szpitalu w Uniontown z głęboką raną od noża w bok mu zadaną. Gazda siedzi w „dziejlu” czyli w kozie. (Nie nowina to między „bortnikami” a gazdami, szczególniej, jeżeli gazdynia jest dosyć ładna i mile spogląda na bortników czyli stołowników!....

Roosevelt do Panamy.

Washington, D. C. dnia 23. — Prezydent Roosevelt uda się w Październiku na przesmyk Panamski, aby osobiście zbadać stan budowy kanału panamskiego.

Białystok w Ameryce.

W tym samym dniu (20go Czerwca) w którym w Białymstoku pod knutem moskiewskim skończyła się kilkudniowa rzeź żydów, — żydzi w New Yorku chcieli wywołać rzeź podobną a przynajmniej tak samo napadli w New Yorku na „gojów“ czyli chrześcian. Tam w New Yorku napadł żyd Abram Koslovitz na włocha: Guiseppe Jacobocci (Jakoboćći) lecz tenże zabił żyda w obronie własnego życia. Gdy zabójcę aresztowała już policya, uderzyło na nią jakie tysiąc żydów, którzy chcieli chrześcianina wydrzeć z rąk policyi i zlynczować. Gdy jednakże przybyły na miejsce liczne rezerwy policyi, udało się jej po kilkugodzinnej walce motłoch żydowski rozpędzić i chrześcianina przed umęczeniem obronić. — Teraz będą znów po gazetach krzyczeli, że oni są niewinni jak barankowie!?.... (Podobną wojnę 100 przeciw jednemu stoczyli w tych dniach w Pittsburgu żydkowie przeciw murzynom. O!.... oni są bardzo odważni, gdy ich idzie 100 na jednego!....)

NA EGZAMINIE.

Nauczyciel. — Dla czego mówimy: „Chleba naszego, powszedniego daj nam dzisiaj”, — a nie na tydzień lub na miesiąc?

Dziewczynka. —Bo by nam spleśniał.

ROZTARGNIONY.

Służąca: — Niech sobie pan profesor wyobrazi, że temu staremu małżeństwu na drugiem piętrze urodził się synek. On ma lat 70, a ona 50!

Profesor: — Na miłość Boską, ileż w takim razie lat ma dziecko?

Jak powiększyć siłę.

Pan Franciszek Sindler, szanowany i stary obywatel w Yoakum w Texas, oświadczył jednemu z naszych reprezentantów jak następuje: „Moja żona zawsze była bardzo osłabioną i gdyby nie ten zbawienny Trinera Amerykański Eliksir Gorżkiego Wina, prawdopodobnie dzisiaj nie byłoby jej pomiędzy nami. Ten Kordyał niezrównany przyniósł pożytek nie tylko jej samej, ale całej familii mojej i w moim domu nie moglibyśmy obejść się bez tego lekarstwa. Utrzymuje mą żonę zdrową i silną i możemy ten środek ochotnie każdemu jak najusilniej polecić“. Trinera Amerykański Eliksir Gorżkiego Wina zawsze powoduje znaczne powiększenie się zapasu cielesnej siły, przez to że wytwarza nową, zdrową bogatą krew. Ciało pożądać będzie obfitego pożywienia, strawi każdy zdrowy pokarm i nowa silna krew napełni naczynia krwionośne, odżywiając każdą cząsteczkę ciała i wyrzucając z tegoż wszystkie elementa szkodliwe i trujące, które krew zanieczyszczały i zatruwały. To jest na więcej do naturalnego procesu zbliżona metoda oczyszczenia krwi z nieczystości. — Jak tylko zaczyna się dawać spostrzegać zanik apetytu albo siły zaczynają się zmniejszać, natychmiast powinno się zacząć używanie Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorżkiego Wina, a on z pewnością pomoże. — Do dostania w aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Aschlond ave. Chicago, Ill.

CHOROBA.

Wielu mieszkańców Pittsburga będą wdzięczni za informacyę.

Kiedy nie możesz wytrzymać na plecy

Kiedyś schylony od bólu i zgarbiony

Kiedy masz słabość pęcherza

Kiedy nerki twe nie są w porządku

Wtedy pigułki Doans'a cię wyleczą

A oto jest miejscowe świadectwo.

Robt. W. Curry, roller kontraktor z Black Diamond Steel Wks., zamieszkały pod No. 6450 Aurelia street, pisze: Już od 10 lat polecam każdemu pigułki na choroby nerek Doans Kidney Pills, bo wiem że to jest najlepsze lekarstwo w świecie na takie choroby. Dwanaście lat temu zacząłem cierpieć ból w krzyżu i czuć inne oznaki choroby nerek. Plecy mnie tak bolały, żem z trudnością mógł się schylać i wyprostować i czułem się rano gorzej niż w nocy. Jednak pigułki Doans Kidney Pills mnie wyleczyły zupełnie i to tak całkowicie i stale, że od tego czasu dwa razy doktorzy od ubezpieczeń na życie uznali mię zupełnie zdrowym, co dowodzi że mi nic w zdrowiu teraz nie brakuje. Ja dowiedziałem się o dobroci tych pigułek od innych ludzi, więc je też teraz innym gorąco polecam.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach; cena 50 ct. Foster Milburn Co., Buffalo, N. Y., jedyna agencya ne Stany Zjednoczone.

Pamiętaj nazwę i nie bierz innych.

Nie używaj mocnych środków. Reakcya osłabia kiszki, powoduje chroniczną niestrawność. Używaj Doans'a Regulatorów. One działają łagodnie, nastrajają żołądek i uleczają niestrawność.

NASZE ŻYCIE.

POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI,

— PRZEZ —

M. D. CHAMSKIEGO.

CZĘŚC PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Świtezianka była z krwi i z kości rodowitą pałuczanką. Była sama jedna i oprócz dziadka, nie było przy niej nikogow okolicy też żadnych krewnych nie miała.... Ludzie starzy opowiadali, że przed lat trzydziestu, mieszkał w Kotlinie stary pan, który, gdy był młody, pokochał się w prostej wieśniaczce. Z tą wieśniaczką wziął on dopiero ślub na łożu śmiertelnem. Pan ten nie pozostawił po sobie żadnych krewnych i dopiero w kilku lat po po jego śmierci, gdy umarła także i ta wieśniaczka, z którą się u wrót śmierci ożenił — majątek stósownie do testamentu przeszedł na młodą dziewczynę, wychowującą się w Krakowie, która, jak się z testamentu okazało, była córką dziedzica Kotliny. W kilka lat potem przybyła z zagranicy piękna i młoda pani, odebrała od zarządcy majątek i osiadła w Kotlinie. Tą panią była Świtezianka. W opowiadaniu tem jest wiele niedokładności, które nas zresztą ze względu na naszą powieść nic nie obchodzą — faktem jest tylko, że pochodzenie pięknej dziedziczki Kotliny, w istocie jest takie, jak wyżej, chociaż szczegóły zatarły się zupełnie — i może lepiej....

Urocza dziedziczka Kotliny, panna Marya Switezianka w chwili, kiedy się nią zajmujemy, liczyła nie więcej jak dwadzieścia lat, czy wiosen życia.... Powierzchowność tej kobiety była, w istocie, typowo-piękna, ale piękność ta posiadała oryginalność uderzającą.... Wzrostu więcej, jak średniego, miała kibić giętką, wysmukłą, ruchy miękkie, rozkoszne, ale jednak w całem jej zachowaniu się, w postawie, w chodzie — było coś nie zwykle energicznego i samodzielnego ... Gdyś się na nią z uwagą patrzył i trochę dłużej ją obserwował, czułeś, że ta kobieta, nietylko sama sobie na świecie radę dać potrafi, ale jeszcze i drugich podeprze swojem ramieniem.... Twarz posiadała rysy przeczystej regularności — jednak wyraz twarzy przypominał bardzo, ową dziwnie naturalną i dziwnie pociągającą melancholię, którą się odznaczają twarze naszych prostych wieśniaczek, szczególniej Kujawianek, bardzo często w gruncie rzeczy, wcale nie melancholicznych.... Płeć była trochę śniada, a rumieniec który zawsze gościł na twarzy, ze swoją lekką, ciemnawą, był niejako ostrzeżeniem, że z namiętnościami tej kobiety żartować nie wolno ... Włosy czarne, nie zbyt długie, lecz gęste, swobodnie zawsze spływały na ramiona, nie ujęte, ani w warkocze, ani w żadne inne fryzyerskie roboty. Co jednak najszczególniejszego było w tej kobiecie — to oczy.... Były to oczy, niby niebieskie, ale niebieskość ta, nie była podobna do zwykłego błękitu, lecz raczej do ciemnego szafiru, w którym dwa kolory błękitny i czarny pomięszane z sobą, tworzą jakiś tajemniczy gruntowy kolor, łączący w sobie ognistą namiętność z anielską rzewnością i słodyczą.... Kobieta, która posiada takie oczy, choćby zbrodnię nosiła w sercu, nie ukryje ją przed ludźmi....

W naturze tej kobiety był, jeżeli się tak wyrazić wolno, dualizm.... Łączyła ona w sobie energią i zaradność wieśniaczki z niezrównanym naturalnym wdziękiem i arystokratyczną powagą — i to właśnie podnosiło jej piękność.... Jestem prawie pewny, że pierwsza królowa polska, którą tradycya wyprowadza z kmieciego rodu Piastów, była podobna do naszej Świtezianki....

Panna Marya Świtezianka, jak to wyżej powiedzieliśmy, była samowładną panią Kotliny, razem z nią jednak we dworze, mieszkał człowiek bardzo stary, zupełnie niewidomy-siwy, jak gołąb, którego ona nazywała dziaduniem, i była dla niego z wielkim szacunkiem, okazując troskliwość i miłość dla niego na każdym kroku.... Ani we wsi, ani w okolicy, przed tem, nikt nie znał tego dziadunia; przybył on razem z dziedziczką do Kotliny i nigdy się ztąd ani krokiem nie wydalał, czemu tembardziej się nikt nie dziwił, bo był niewidomy i lat bardzo już podeszłych.... Jednak, chociaż go nikt przedtem nie znał, wiedziano powszechnie, że dziadunio Panny Maryi, był ojcem jej ojca, że dziewczyna w kilka lat po urodzeniu, odesłaną została dziadkowi do Krakowa, gdzie stale mieszkał i że całem jej wychowaniem zajmował się, osłaniając, o ile możności szczegóły przyjścia jej na świat.... Stary, który jeszcze wówczas nie utracił wzroku i od kilkudziesięciu lat mieszkał w Krakowie, wyjechawszy z Poznańskiego za młodu z powodu zawichrzeń politycznych — przywiązał się tak serdecznie do swojej wnuczki, że nietylko swój majątek, ale i całą osobę na usługi jej poświęcił.... On to głównie wpłynął na syna, że na śmiertelnem łożu wziął ślub z matką Maryi, on uregulował wszystkie majątkowe interesa, on szlachcic karmazynowy, sprowadził do Krakowa, po śmierci syna, matkę Maryi, prostą wieśniaczkę i uważał ją za swoją córkę, a gdy ta umarła, a jego ukochana Manieczka wyrosła i nauki ukończyła, na które łożył po książęcemu — usamowolniwszy wnuczkę, jako pełnoletnią, przybył z nią do dziedzicznej jej wsi Kotliny na Pałuki, podupadłszy bardzo na siłach i utraciwszy wzrok zupełnie....

Dwór tedy w Kotlinie, zamieszkały był przez piękną kobietę, stojącą dopiero u wrót życia i przez starca, któremu już światło przed oczyma zagasło i lampa życia dogorywała słabym płomieniem....

VI.

W Kotlinie był kościół. Gdzie jest kościół tam, naturalnie, i ksiądz być musi. Otóż, tym razem był kościół bez księdza. Kościół w Kotlinie, ze względu na swoje rozmiary i nawet strukturę, był raczej kaplicą. Nie był on parafialnym; dawniejszy dziedzic wybudował go ku swojej duchowej potrzebie, a dziś raz na miesiąc, albo i częściej przyjeżdzał umyślnie ksiądz z sąsiedniej parafii i odprawiał nabożeństwo.

Sąsiedni proboszcz należał do tych polskich księży z dawnych czasów, którzy coraz bardziej znikają z horyzontu naszego społeczeństwa, pozostawiając po sobie ślady w sercach i pamięci tych, co mieli sposobność bliżej z nimi obcować.... Nazywał się ksiądz Mleczko.... Był to staruszek lat około siedmdziesięciu kilku, ale ostro się trzymał na nogach i, jak mógł, stawiał czoło starości.... Niezmiernie on lubił Świteziankę, choć, jako ksiądz, miał zawsze wiele do nagany.... Ale ksiądz Mleczko ludzi znał na wylot, — umiał dopatrzeć w tej kobiecie jak się wyrażał, nieocenione skarby ludzkie, i choć się czasem dąsał i gderał, szanował ją i bardzo kochał.

Panna Świtezianka we wszystkiem miała odmienny sposób postępowania.... Sprowadziwszy zwłoki swojej matki z Krakowa, pochowała je w ogrodzie, niedaleko od kaplicy i na grobie matki tylko modliła się rzadko kiedy odwiedzając kościół, nawet wtedy, gdy ksiądz Mleczko, przyjeżdzał odprawić do Kotliny nabożeństwo. Stary proboszcz silnie z początku przeciwko temu zaprotestował — nic nie pomogło..... Modlitwę taką nazywał zanadto pogańską — dziewczyna się na to uśmiechnęła, ksiądz się rozbrajał, a gdy razu pewnego zobaczył Maryą klęczącą na grobie matki, z podniesionemi oczami w niebo, z ustami odchylonemi, z których chociaż najmniejszy szept nie wychodził, czuć jednak było, że duch tej kobiety, uleciał na skrzydłach wysoko — to się stary rozpłakał i powiedziawszy do siebie: „to niezwykła kobieta“ — więcej już nigdy o ten przedmiot nie potrącał....

Ksiądz Mleczko był częstym gościem w Kotlinie — i był to jedyny gość; który tam z okolicy bywał. Łączył go jeszcze inny stosunek. Pan Wincenty, dziadek Świtezianki, był szkolnym kolegą księdza, a choć lat kilkadziesiąt z górą się nie widzieli, bo pan Wincenty, jakieśmy to już wyżej powiedzieli, przemieszkiwał ciągle w Krakowie i dopiero od lat kilku zamieszkał z wnuczką w Kotlinie, przyjaźn koleżeńska, zawiązana na ławach szkolnych, odnowiła się z całą szczerością pomiędzy starcami....

Pan Wincenty od lat paru stracił wzrok — był zupełnie ciemny, ale, jakby w nagrodę za to kalectwo, natura obdarzyła go takim wybornym humorem, że nie jeden widomy, mógłby mu tego pozazdrościć.... Ten humor nie opuszczał pana Wincentego nigdy.... Ksiądz Mleczko nazywał go żartobliwie farmazonem, bo pan Wincenty, choć był dobrym katolikiem, lubiał jednak z proboszczem wszczynać przeróżne teologiczne spory i czasem tak go przyparł do ściany, że ksiądz nie chcąc narażać kapłańskiej powagi, ustępował ślepemu farmazonowi, odcinając mu się złośliwemi żartami.... Czasem przychodziło nawet do bardzo zajadłej polemiki — wtedy zwykle godziła ich Świtezianka, a umiała tak trafić w słabą stronę obydwóch, że siwi koledzy, zapominali o sporze i poddawali się dziewczynie, jak dzieci....

— No, o czem tak myślisz stary grzeszniku? zawołał ksiądz Mleczko, zbliżając się do pana Wincentego, siedzącego z pochyloną na piersi głową, na brzozowej ławeczce pod rozłożystą lipą, wspaniale rozpościerającą konary nieopodal od dworu.

— A jak się masz dobrodzieju — siadaj — no, siadaj koło mnie.... Właśnie myślałem o tobie .. I wyciągnął rękę do księdza, a gdy się uścisnęli rzekł:

— Głupia ta starość powiadam ci ...

Ksiądz nic nie odpowiedział, tylko usiadłszy obok pana Wincentego, pochylił się i począł laską na piasku kreślić rozmaite gzygzaki....

Pan Wincenty znowu się odezwał:

— Już to prawdę powiedziawszy, wszystko się Panu Bogu udało, tylko starośc, to nie bardzo.... I stęknął, jakby na potwierdzenie, że starość mu dolega ...

— Ja się tam na nią nie skarżę — odrzekł ksiądz nie odejmując kija od piasku....

— Boś ty ksiądz....

— Więc cóż z tego?

— Więc ci się skarżyć nie wolno — zresztą, mój kochany, ksiądz nie jest nigdy, ani młody, ani stary, ot, tak, jest sobie ksiądz i kwita...

— At, pleciesz, sam nie wiesz co....

— Wcale nie.... Człowieka zwykłego trapią i rujnują różne namiętności, a ksiądz żyje sobie spokojnie, wszystkie dni w jego życiu są jednakowe.... Czy ksiądz za młodu co innego robił, jak na starość? No, czy nieprawda, mój kochany?....

— O, także filozofujesz od siedmiu boleści — odparł ksiądz, zakreśliwszy na piasku wielkie koło — naturalnie; jeżeli kto przez całe życie koziołki wywijał, to juści go na starość, muszą kości boleć....

— A jeżeli nie wywijał koziołków i kości go nie bolą, ale jednak go co innego boli, to co wtedy?.... zapytał pan Wincenty, zwróciwszy głowę do księdza.

— A czyś ty słyszał o człowieku takim, którego by nigdy w życiu nie zabolało? zrobił w odpowiedzi zapytanie proboszcz, wyrysowany na piasku potężnej wielkości krzyż....

Pan Wincenty mlasnął ustami i lekko machnął ręką — była to oznaka, że go ksiądz wcale nie przekonał....

— Albo i to — odezwał się po chwili milczenia pana Wincentego.

— Co tam znowu? zapytał ksiądz oparłszy się obydwiema rękami na łasce i spojrzawszy na starego kolegę — widzę, że dzisiaj zebrało ci się na dysputę, — no, wygadaj się — wygadaj!...

Pan Wincenty uśmiechnął się z pod siwego wąsa i zaczął:

— A wiesz ty, co ja ci powiem?

— Cóż takiego?....

— Ja przypuszczam, że chyba na świecie, jest i wielomęztwo i wielożeństwo....

— Nie bzdurzyłbyś mój kochany — odparł ksiądz poruszając się niecierpliwie....

Ale pan Wincenty, ciągle się uśmiechał i nie zważając, mówił dalej:

— Religia nakazuje nam wierzyć w nieśmiertelność duszy, w nieśmiertelność człowieka po za grobem — no, dobrze, ja też wierzę. Chrześciaństwo w ogóle za podstawę moralnych stosunków ludzkości przyjęło bardzo słusznie, monogamią, ale po śmierci jednego z małżonków, wolno pozostałemu przy życiu wstępować w powtórne małżeństwo i tak dalej ... Tymczasem jesteśmy nieśmiertelnymi, czyli że ci, albo te, którzy się tu po dwa, trzy i więcej razy pożenili, lub powychodzili za mąż, w życiu po za grobowem, znajdą się twarz w twarz ze wszystkimi co w tem życiu ślubowali sobie wiarę małżeńską....

No, czy niesłusznie jest moje przypuszczenie, że na tamtym świecie, jest wielomęztwo i wielożeństwo?....

— Żebyś mówił na seryo, to możebym ci odpowiedział, ale....

— Ja mówię na seryo — prostując się przerwał pan Wincenty.

— Na seryo? W istocie na seryo?....

— A tak — na seryo....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wybuch wulkanu.

Tokio, 18go czerwca. — W wulkanie Mount Aso, na wyspie Kinshin w Japonii, utworzył się nowy krater, z którego wybucha rozpalona lawa i popiół.

Wewnątrz wulkanu słyszeć się dają co chwila silne grzmoty i detonacye, co tak przestrasza niektórych mieszkańców, że opuszczają swe domostwa i szukają schronienia w bezpiecznych miejscach.

Liczba żydów po wielkich miastach.

Największa liczba żydów zamieszkuje po miastach amerykańskich. Nowy York np. posiada ludności żydowskiej prawie dwa razy tyle, ile wynosi Buffalo, 900,000. W Europie żywioł żydowski najliczniej jest reprezentowany w Warszawie, gdzie mieszka ich 236,000. Peszt liczy 160,000 żydów, Wiedeń 149,000, Londyn 120,000, Berlin 88,000 Paryż 75,000, Amsterdam 56,000, Lwów 43,000, Konstantynopol 40,000 i td.

Jakie są w Dumie stronnictwa.

W Dumie zasiada 442 posłów. Konstytucyjni demokraci czyli kadeci mają w Dumie 185 posłów, socjaliści 6, postępowcy 27, zwolennicy reform demokratycznych 4, radykaliści 30. partja narodowa 54, centrowcy 77, 75 posłów jest nie należących do żadnego stronnictwa, wsteczników zdecydowanych jest zaledwie 15.

Pod względem zatrudnienia posłów przedstawia się Duma jak następuje:

Chłopów jest 191, pisarzy gminnych i wójtów 21, rzemieślników 10, robotników fabrycznych 17, kupców i dostawców 14, właścicieli i dyrektorów fabryk 5, obywateli ziemskich i administratorów dóbr 46, urzędników z wyboru szlachty 9, urzędników z wyborów miejskich 12, urzędników z wyborów ziemstw 42, popów 16, urzędników 14, adwokatów 39, lekarzy 16, inżynierów 7, profesorów uniwersytetu 16, nauczycieli ludowych 14, dziennikarzy 11, osób nieznanych profesji (zawodów) 9. Ogółem 442.

Widzimy, że właściciele fabryk i obszarnicy nie są licznie w Dumie reprezentowani.

Znasz-li ten kraj?

Znasz-li ten kraj, gdzie kwitną nad grobami piołuny?

Któż z nas nie zna tego cudnego wiersza o trzech małych, a jednak tak wymownych strofkach, napisanych przez J. I. Kraszewskiego, a ogłoszonych po raz pierwszy w książce zbiorowej, ofiarowanej w r. 1862im K. W. Wójcickiemu? Do wiersza tego nieodżałowany Moniuszko, Dulkien a może i wielu innych, napisali muzykę, rzewnie opowiadającą o naszej niedoli. Obecnie na prośbę jednego z amatorów-muzyków, odczuwającego dla swego utworu potrzebę szerszego tekstu, M. Konopnicka napisała drugie trzy strofki, stanowiące pełne siły i piękności wiersza Kraszewskiego uzupełnienie. Oto jak brzmią te trzy nowe strofki z wierszem Kraszewskiego zbratane:

Znasz-li ten kraj, gdzie kwitną
Nad grobami piołuny,
Gdzie niebo twarz błękitną
W szare kryje całuny?

Gdzie pola kośćmi siane,
Las szumi pieśń cmentarną,
I rzeki łzami wezbrane
Przez ziemię płyną czarną?

Znasz-li ten kraj, gdzie noce
Nie dają ukojenia,
Gdzie w ciszy i pomroce
Jęk słychać i westchnienia?

Gdzie gniazd zburzonych puchy
Północne rwą zawieje,
Gdzie pęta noszą duchy
A pieśń na ustach mdleje.

Znasz-li ten kraj, gdzie dłonie
Milczący ucisk splata,
Gdzie tajnym żarem płonie
Pierś z wierzchu lodowata?

Kraj ten smutny, ubogi
Pędzi życie tułacze
On nam nad wszystko drogi
My z nim, on z nami płacze.

Pierwsza, druga i ostatnia, są strofy Kraszewskiego, trzy pozostałe Konopnickiej.

Czy alkohol potrzebny jest przy pracy.

Rozpoczęły się prace w polu, i nie ustaną aż w późnej jesieni.

Znów tedy. jak corocznie, nasuwa się pytanie: czy alkohol, którym to zwyczajnie robotnicy „podtrzymują" siły swoje. potrzebny przy pracy, czy on rzeczywiście wzmacnia wyczerpane pracą siły?

Jako dowód na to, że alkohol nie tylko nie wzmacnia, lecz wręcz szkodliwie oddziałuje na ustrój ciała, przytaczamy zdarzenie małej na pozór wagi, a przecież w skutkach doniosłe.

W r. 1835 odbywało się w Londynie zgromadzenie robotników, na którem gorąco przemawiał poseł do parlamentu, Buckingham, że zupełną wstrzemięźliwością od trunków alkoholicznych, wykazując wielką ich szkodliwość. Po nim zabrał głos przywódca robotników i oświadczył, że w zupełności podziela zapatrywania mówcy, że jednakże sądzi, iż trudno byłoby robotnikowi, obyć się po całodziennej ciężkiej pracy bez szklanki orzeźwiającego piwa. „Wyrzekliby się robotnicy", rzekł w końcu, „i tej szklanki piwa, gdyby im zaręczono, że i ona jest szkodliwą".

W odpowiedzi na tę interpelacyę zaproponował im Buckingham, by dla próby przez cały miesiąc nie pili żadnych gorących napojów, na co się zebrani zgodzili.

Po miesiącu znów się takie same zebranie odbyło, na które zeszło się daleko więcej jeszcze robotników, niż pierwej, a przywódca ich oświadczył, że przez cały miesiąc wcale nie używali alkoholu. Za to czuli się już w pierwszą niedzielę mniej zmęczonymi, niż dawniej, a w następne było im coraz lepiej. Chęć do jedzenia się wzmogła i sił do pracy przybyło; to też zalecił obecnym, aby porzucili trunki alkoholiczne, jako nie przynoszące żadnego pożytku, owszem wielce szkodliwe.

Odtąd w Angli rozpoczął się ruch przeciw używaniu alkoholu, a dzisiaj stowarzyszenia wstrzemięźliwości liczą tam 5 milionów członków.

W obronie Sienkiewicza.

Czytamy w „Biesiadzie Literackiej":

Nad Sienkiewiczem zebrało się chmura....

„Powinien był przyjąć mandat poselski i wybrać się do Petersburga, na sejm państwowy, a on zawczasu wymówił się od zaszczytu i z Warszawy nie ruszył. To dowodzi obojętność na sprawę tak wielkiej wagi, jak zwalczanie prądów, podkopujących nasz byt narodowy; to jest uznaniem pióra za najskuteczniejszą broń wówczas, kiedy trzeba pisać, ale słowem żywem siać uprzedzenia; to dowodzi zamiłowania spokoju i wygodnictwa".

Zarzuty, czynione Sienkiewiczowi, nie kończą się na tem, cośmy przytoczyli, sięgają one głębiej, a są tak samo fałszywe jak wszystko, co plotka z palca wysysa.

Nikt nie wątpi, że poselstwo ze stolicy Polski, wyprawione pod znakiem hetmańskim Sienkiewicza, wzbudziłoby gorączkowe zaciekawienie posłów z całego państwa, ze wszystkich jego stron i najdalszych prowincyi.

Nikt nie wątpi, że urok nazwiska jego oddziałałby słonecznie na całe nasze poselstwo, że przyjęcie Sienkiewicza w Dumie byłoby owacyjne, że na ławy, zajęte przez posłów polskich, zwróciłyby się oczy całej Izby.

Wszystko to prawda; niejeden co mowię niejeden: setki pokusiłyby się o zaszczyt poselski, ale Sienkiewicz nie uległ naciskowi moralnemu.

Wie Sienkiewicz, czego się wymaga od posła, który ma zająć nietylko swą osobą; wie, że słowo poselskie, aby porywać tłumy, potrzebuje także siły głosu, któryby każdy wyraz wtłaczał w mózgi i serca słuchaczy i wywoływał echo, jakie w dzwonie wywołuje młot, uderzający o jego ściany śpiżowe.

Takiego młota Sienkiewicz w głosie swoim nie posiada; głos jego wystarcza na niewielkie odległości, ale w olbrzymiej sali, gdzie zasiada przeszło pi[illegible]uset słuchaczy, chciwych każdego szeptu mówcy, nie dobiegłby do ław ostatnich. Przytem Sienkiewicza postać, nie wychodząc po za linię spokojną, jest prawie posągową. Orator, oddziaływając na tłumy, nie może się obejść bez ruchów energicznych, akcentowań piorunujących, a wątpię, czy nasz wielki pisarz dorównałby pod tym względem innym mówcom sejmowym, którym, po każdem odezwaniu się, towarzyszy huragan oklasków.

Zdarzyćby się mogło, że najenergiczniej napisany protest ale wypowiedziany spokojnie, bez wstrząsających akcentowań głosowych, minałby bez wrażenia wziętoby go za utwór literacki może, za polityczny romans, chociażby nikt z realistów, nie mógł mu nic zarzucić.

Bandatyzm hula.

W warszawie wykonano znowu nowy krwawy napad zbrodniczy, którego ofiarą padł jeden z najpopularniejszych i powszechnie szanowanych obywateli. Na inżyniera zarządu kanalizacyi miejskiej, Alfonsa Grotowskiego, staruszka 74 lat liczącego, przechodzącego Aleją Jerozolimską, dało dwóch wyrostków cztery strzały rewolwerowe, które ciężko zraniły p. Grotowskiego. Jedna z kul zraniła go w szczękę i język i wyszła bokiem policzka druga ugodziła w bok, kalecząc płuca, trzecia trafiła w lewe ramię, a czwarta zadała kontuzję w szczyt czaszki. Inżyniera Grotowskiego odwieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili stan ciężki acz niebezpieczny. Sądzą że zamach ten ma związek z niedawno ukończonem wrzeniem strejkowem w przedsiebiorstwach miejskich. Teroryści w pościgu za prześladowcami robotników popełnili tym razem zbrodnię niczem nie usprawiedliwioną, gdyż inżynier Grotowski zajmował zawsze obywatelskie i pojednawcze we wszystkich kwestyach strejkowych stanowisko.

Ofiarą teroru padł również murarz Stanisław Rybarski, którego zastrzelono z rewolwerów na zbiegu ulic Solca i Tamki. Sprawcy mordu zbiegli.

Wyrok sądu podziemnego.

Wielkie wrażenie wywołało w Płocku znalezienie na jednej z wysepek podziemnych zwłok dwóch młodzieńców, którzy padli ofiarą morderstwa. Ze wszystkiego można było wnosić, że nie chodziło w danym wypadku o grabież, gdyż żadnych jej śladów nie stwierdzono. Szerzyły się więc pogłoski najrozmaitsze, aż wreszcie z rozrzuconego tutaj numeru „Robotnika" warszawskiego dowiedzieliśmy się, co było przyczyną tragicznej śmierci owych młodzieńców.

Nazwiska zabitych: Kazanecki i Skopowicz (pisma warszawskie podały fałszywą wiadomość jakoby dwaj zabici, nazwani Skopowskim i Kozańskim, zostali ukarani śmiercią za to, że odmówili wykonania wyroku, zleconego im przez partyę bojową.) Pierwszy z nich będąc członkiem organizacyi P. P. S., został zawieszony w czynnościach partyjnych za czyn niemoralny, popełniony w okręgu łódzkim. — Wówczas dobrał sobie kilku ludzi, stanął na czele tej bandy i zorganizował kilka napadów na dwory i plebanie w celach rabunku. Ponieważ podszywał się pod firmą P. P. S., został oddany pod sąd partyjny.

Sąd szczegółowo rozpatrywał wszystkie zarzuty i skazał Kazanieckiego na karę śmierci warunkowo, tj. uzależnił wykonanie wyroku od tego, czy Kazaniecki w przyszłości się poprawi.

Nadzieje na to zawiodły. Otrzymawszy zawiadomienie o wyroku, Kazanecki wyjechał w Płockie i tutaj, uzyskawszy wpływ demoralizujący na niejakiego Skopowicza, przystąpił wspólnie z nim do organizowania napadów zbójeckich na kantor bankowy, plebanię, dwory itd. Wykonanie pierwszego z tych planów nie udało się, ale organizacya P. P. S. przekonała się, że o poprawie nie może być mowy. Wobec tego spełniono wyrok śmierci na obydwóch bandytach, byłych członkach organizacyi.

Okropna scena stracenia.

Okropna scena stracenia w Rydze ośmiu skazańców, pomimo protestu Dumy, pewien Francuz attache przy prezydencie Faure, podaje w „Słowie" petersburskiem opis faktu, jakiego był świadkiem naocznym.

"Gdy mieszkałem w Rydze — opowiada attache — widziałem z okna jak na stracenie prowadzono 13 letniego chłopca i rowieśniczkę jego, dziewczykę, pod eskortą szwadronu dragonów. Serce, nieprzywykłe do widoków krwawych na wojnie, zadrżało i nie wytrzymało: oboje z żoną załkaliśmy, jak małe dzieci, widząc matkę obojga, bezprzytomną w rozpaczy, która odprowadzała swe dzieci na miejsce stracenia. Płakały również tłumy ludu, które towarzyszyły temu strasznemu pochodowi. Dzieci tracono za jakieś przestępstwo polityczne.

„Doniesiono mi następnie, że chłopiec umarł, jak bohater. Pocieszał matkę, mówiąc, że idzie do swego ukochanego ojca, z którym zobaczy się niedługo. Jak wielką wiarę miał ten chłopiec w życie poza grobowe! Gdy żołnierze zawiązali mu oczy, zerwał opazkę, mówiąc, że ludzie uczciwi patrzą śmiało śmierci w oczy! Dziewczynka, przeciwnie, bała się śmierci i broniła się, jak mogła żołnierzom, którzy usiłowali ją związać. . .

„Czyż prawo w Rosyi, dodaje Francuz, jest na tyle surowe; że pozwala tracić 13 letnie dzieci?"

— Redakcya „Sława" dodaje od siebie: „Niestety w Rosyi prawo już nie istnieje, jest tylko kraj nieszczęśliwy, po którym kroczy „but" ekspedycyi karnych" . . . .

Nikczemne kłamstwa protestantów.

Organ protestancki „Gustav Adolf-Bote fur Ostpreusen" w numerze z kwietnia zamieścił sensacyjną wiadomość: „Ziemia meksykańska niejednokrotnie już była zroszona krwią protestancką. Niedawno (w ubiegłym roku) spalono na stosie w meksykańskiem mieście Pachma dziesięciu ludzi za kacerstwo w myśl fanatycznego sędziego! Przed dwudziestu laty z tegoż Meksyku podobna doszła nas wiadomość: spalono tam żywcem kilka kobiet, oskarżonych o czarownictwo, znowu zaś przed mniej więcej siedmiu laty pisano z jednego miasta Peru, że ksiądz rzymsko-katolicki przy odgłosie wszystkich dzwonów kościelnych, kazał spalić na stosie jakąś ubogą kobietę, której zarzucano, że jest czarownicą. Oto pozostałości inkwizycyi, która srożyła się w Meksyku między rokiem 1520 a 1820. Wszyscy protestanci, przybywający do Meksyku, musieli albo sie wyrzec swojej wiary, albo zginąć na stosie.

„Koelnische Volkszeitung" postanowiła zbadać najdokładniej ile prawdy mieści się w rewelacyach protestanckiego dziennika, i otrzymała następujące informacye urzędu wywiadowczego: 1) meksykańskie miasto Hachma nie istnieje wcale; 2) o spaleniu dziesięciu ludzi pod zarzutem kacerstwa w całym Meksyku nikt nic nie wie; 3) również w Meksyku nie wiadomo nikomu o rzekomem spaleniu tam przed dwudziestu laty kilka kobiet jako czarownic.—"

Zgon Księdza Łucyana Paschki

„Dziennik Polski" donosi pod d. 15go co następuje:

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj ks. Łucyan Paschka, profesor Seminaryum Polskiego. Młody kapłan udał się po obiedzie do swego pokoju, gdy nagle zasłabł. Natychmiast zawezwano dra. Łachajewskiego, który jednakowóż nic nie mógł poradzić albowiem chory był bliskim śmierci.

Ks. prof. Paschka odprawił rano mszę św. poczem wykonał wszystkie swoje codzienne obowiązki i czuł się nieźle. Dopiero popołudniu dostał ataku. Zmarły przybył do Detroit około dwa lata temu z Włoch i natychmiast przyjęty został do Seminaryum, jako profesor teologii i historyi. Klimat północny niekorzystnie wpłynął na jego zdrowie, to też około trzy miesiące temu, musiał udać się dla poratowania zdrowia do Texas. Chory doznał znacznej ulgi, lecz gdy powrócił i zajął się znów dawnymi obowiązkami, dawne cierpienia wróciły. W przyszły poniedziałek śp. ks. Paschka chciał udać się w podróż do Włoch i nie przeczuwał nawet, że nie będzie więcej widział lazurowego nieba Italii. Zmarły liczył lat 30 i ma rodziców we Włoszech.

W publicznych szkołach w Milwaukee mają być zaprowadzone lekcye języka polskiego.

Miejscowy dziennik w Milwaukee donosi w tej sprawie co następuje:

W aptekach pp, F. Piszczka. 1 ave., A. Tomkiewicza, 5, ave., S. Rakowskiego, Becher i 10. ave., S. Czerwińskiego, 8. ave., znajdują się kopie petycyi do Rady szkolnej o zarpowadzenie lekcyi języka polskiego w szkole publicznej Czternastej wardy. Petycya ta musi być wniesiona do Rady szkolnej przed następnem posiedzeniu tejże Rady szkolnej przed następnem posiedzeniem tejże Rady w dniu 5 lipca, Rodzice polscy którzy dbają o to, aby ich dzieci uczyły się ojczystego języka w rzeczonej szkole, proszeni są o pójście do jednej z wymienionych aptek i podpisanie tej petycyi. Niech każdy ojciec lub matka idzie do tej apteki, która znajduje się najbliżej ich domu.

Brzmienie odnośnej petycyi jest następujące:

Do Szanownej Rady szkolnej w mieście Milwaukee:

My niżej podpisani rodzice uczniów i uczennic polskich uczęszczających do szkoły Czternastego dystryktu, prosimy niniejszem uprzejmie i usilnie Szanowną Radę o przychylne przyjęcie rezolucyi, wniesionej przez dyrektora Tadycha, na posiedzeniu w dniu 5 czerwca b. r., a przewidującej zaprowadzenie lekcyi języka polskiego w rzeczonej szkole.

Aczkolwiek oceniamy obecnie korzyści, wypływające ze systemu prowadzenia szkół publicznych, spodziewamy się wszakże, iż Szanowna Rada przyjmie przychylnie naszą prośbę, mając na względzie w rzeczonej szkole, wielki procent dzieci które z powodu swoich rodziców i obecnego i przyszłego otoczenia w społeczności, wśród której, blisko 60.000 ludzi mówi po polsku, odniosą większą korzyść z lekcyi języka polskiego niż z lekcyi któregokolwiek innego języka z wyjątkiem angielskiego.

Prosimy także o to w imię sprawiedliwości, ponieważ płacimy naszą część podatków na sumę $70.000 która corocznie jest wydawana w mieście Milwaukee na naukę języka niemieckiego w naszych szkołach publicznych.

Listy Polskie na poczcie.

Uwaga! — Zgłaszający się po list, powinni podać datę pod którą list był ogłoszony, — zaś list zagraniczny, trzeba podać numer pod jakim jest ogłoszony.

Nazwiska drukujemy w gazecie tak samo jak nam je na poczcie podano.

Nazwisk zniemczonych, lub zamerykanizowanych, jak: Johann, John Jack itp. wcale nie podajemy bo Johany i Dzieki to już nie polacy.

Pittsburg, Pa. Czerwca 18, 1906.

Główna poczta.

Kęzemierz Goski
A. Grozzek
Jozef Kresevish
W. Kuzenikowski
Szczepan Laska
P. Mirowski
N. Olszewska
Jozef Joutiveboskey

Zagraniczne.

2 Jenaj Andrijausras
3 Jaznpar Anikeweris
4 Jan Baliza
6 Stanisław Robrowski
8 Katażyna Baryta
14 Anioni Cozebasko
19 Stanislano Daukszas
24 Stanisław Glinke
27 Josef Driol Grabowski
28 Jan Gleba
29 Seraynantu Gawawskenny
30 Michał Gozybinski
31 Jan Hydsik
34 Adam Jendozyjkowski
35 Katarzyna Kacimska
36 Stefanja Katowicz
39 Bronisława Kawatkowska
40 Meyer Kazansky
41 Marin Kamiensky
42 Stanisława Kadymerowiska
45 Stanisław Lechwar
46 Franciszek Laczewski
48 Adam Misicko
51 Anna Massakowskaj
52 Marcin Milewski
53 Antania Macujewski
54 Antonas Macilewskis
55 Anton Mysielsky
56 Antony Myrlelsky
59 Mateusz Mroczkowski
60 Mateusz Mrorkowski
65 Kozinner Orszak
66 Tomaśz Agradowczyk
73 Toni Pukszmis
74 Antonas Purznis
75 Janas Reczki
76 Stanisław Rosiensky
79 Frank Roziarauvicz
83 Pawil Sepukas
84 L. Sklorawski
89 Wojciech Szmyd
90 Janos Szekan
93 Juzefa Sciechowicz
95 Juzefa Sciechowic
96 Jan Tokarsky
108 Plakras Wataniawesza
110 Antoni Załuski
111 M. Zilinski
112 Franiszek Zukowskij
113 Zyżmunciak

Zagraniczne.

Stanik Andras
Andro Barkowic
Wojciech Dmitrzak
Jan Gnida
Teofil Kamienski
Michał Roncza
Julyan Lubiensky
Joseph Mihelcic
Jan Mis
Jane Wraczkowskun
Jan Ogenske
Janko Stranowic
Leon Sokołowski
Frano Valsh
Frank Weber

Carson Stacya Zagraniczne.

Michal Buta
Francisz. Baudzinska
Jozef Curoy
Wojciech Debrzynski
Alojz Kopecki
Jolia Kołodziej
Aleksender Koncewłcz
Magdalena Kisiel
Maryjanna Kuznecka
Jozef Kszestek
Antoni Loszczak
Wasyl Packan
Frank Rolić
Yendryj Szpak
Jozef Sobotko
Jan Tankiewiczu
Antocha Turbaj
Jan Władykowszky
Teodor Jawysa

— Co rozumem, pilnością i cnotą stanęło, to się nierozumem, niedbałością i złością ludzką obala.
Skarga.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

CZERWIEC.

28. — Czwartek. Leona II.
29. — Piątek. **Piotra i Pawła.**
30. — Sobota. Wsp. św. P.

LIPIEC.

1. — **Niedziela.** Teobalda.
2. — Poniedziałek. Jacka.
3. — Wtorek. Eulogiusza.
4 — Sroda. Prokopa.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Dzień krótszy!

Noc dłuższa, od 21go Czerwca.

Czas bieży i nie czeka!

Zaczynają się wakacye dla dzieci szkolnych.

Potrzebuje odpoczynku kochana dziatwa po 10 miesiącach nauki i ślęczenia w szkole, — lecz niech pamiętają dzieci, że nie należy całkiem zaniedbywać nauki i cały czas wakacyi tracić marnie na bieganiu i wałęsaniu się po brudnych kątach.

Pamiętajcie, że German Savings and Deposit Bank na rogu Carson i 14 ulicy South Side, jeden z najstarszych, najpewniejszych i najbogatszych banków w Pennsylwanii płaci 4 procent od wkładek, wysyła najtaniej pieniądze do starego kraju, sprzedaje szyfkarty na wszystkie linie, załatwia wszelkie sprawy notaryalne. J. F. Erny, kasyer.

Porządek godzin zagranicznego oddziału następujący: od 9 rano do 3 popołudniu w budynku bankowym zaś od godziny 3 po południu do 8 wieczorem pod No 1411 Carson str., w ofisie Succopa. A. Cuzrytek, zarządzca Zagranicznego oddziału.

Rodzice wielce dbać o to powinni, aby ich dzieci nie przebywały zadługo w brudnych zaułkach i uliczkach, ze złą konpanią, bo się popsuć mogą na całe życie! Ciężko odpowiedzą za to oni przed Bogiem jeżeli z ich winy dzieci ich zmarnieją na ciele lub na duszy! A zatem, pamiętajcie Rodzice, abyście obecnie pilniejsze jeszcze dawali baczenie na to: gdzie przebywają i co robią wasze dzieci!

Czy zapisałeś się do Unii ś-go Józefa? — Jeżeli jeszcze nie, to zapisz się coprędzej, bo nikt niewie, co go dziś lub jutro spotkać może! Koszt wcale nie jest wielki należeć do Unii, bo opłata w tym miesiącu od 750 doll. Pośmiertnego wynosiła tylko 39 centów, od 500 dollarów tylko 31 centów, a od 250 doll. tylko 23 centy!— Miesiąc zaś przedtem opłata od każdego stopnia wynosiła zaledwie po 15 centów! Tak nizkich opłat nie było w tych dwóch miesiącach w żadnej innej Organizacyi polskiej! — Zapisz się więc do Unii ś-go Józefa coprędzej, abyś przez pośmiertne mógł zabezpieczyć byt żony twojej i dziatek twoich i uchronić je od ostatniej nędzy w razie nieszczęścia lub wypadku, jakie cię spotkać mogą lada chwili, niewiesz kiedy, czy dziś czy jutro! Zabezpiecz się w Unii ś-go Józefa!...

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler uliey, sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Jan Zacharczuk robotnik, zamieszkały pod No. 925 Jerome St., McKeesport, Pa., a pracujący w fabryce stalowych rur tamże, został zgnieciony na śmierć dnia 21go przez spadłe nań z wagonu belki drewniane. Jedna z gazet podaje jego nazwisko jako John Binsko. Niewiadomo czy człowiek ten należał do jakiej Kassy Pośmiertnej.

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

W Stalowni Jones and Laughlin przy 25ej ulicy na Południowej Stronie Pittsburga pękł dnia 25go ogromny pas na kołach rozpędowych, uderzył w głowę niejakiegoś James'a George i uśmiercił go na miejscu, a dwóch innych robotników ciężko poranił.

P. V. Obiecunas & Co. Cor. 12 & Garson str. Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000.oo, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu Stanu Pennsylwania. Przyjmuje pieniądze do Banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze sprzedaje szyfkarty a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów itd.

Pennsylvania National Bank, przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,-000.oo. — Jestto silny i bogaty bank, pewne miejsce do lokowania waszych oszczędności.

Niejaka pani Sophia Kronicha, zamieszkała pod No. 3026 Wayne street, umarła niedawno nagle z powodu nieostrożnego brania lekarstw. Kupiła ona sobie proszków przeciw bólowi głowy, które, jak już dziś każdy wie, są niebezpieczne jeżeli ich się zadużo nie raz zażyje. Ostrzegano ją też w aptece o tem, aby nie brała tych proszków zawiele, ale ona rady nie posłuchała i wzięła ich zawiele w jednym czasie, co ją o śmierć przyprawiło! Takie świadectwo podaje o tem w gazetach angielskich koroner czyli urzędnik powiatowy, badający takie wypadki. Trzeba być bardzo ostrożnym w zażywaniu wszelkich lekarstw i trzeba je pić czy zażywać tylko w takiej ilości jak doktor lub aptekarz przepisuje. Zdarzały się już nieraz takie wypadki, że ktoś zamiast wziąść jedną łyżeczkę lekarstwa np. co trzy godziny, wypił całą buteleczkę odrazu, lub zamiast dwóch lub trzech pigułek co pół dnia, zjadł ich naraz całe pudełko, bo niemądrze myślał że jeśli po trochu leki biorąc, wyleczy się w kilku dniach, to połknąwszy to wszystko odrazu, odrazu wyzdrowieje; tymczasem taki najczęściej odrazu się tem otruje i umrze! Z takiemi rzeczami trzeba być bardzo ostrożnym! Toć przecież nawet od zawiele chleba lub mięsa człowiek jest chory, a cóż dopiero od takich ostrych rzeczy jakiemi są lekarstwa! Piszący to, zażywa proszki Severy przeciw bólowi głowy już od lat 15tu, a jeszcze go licho nie wzięło i po ziemi jeszcze łazi, a to dla tego że takie mecydyny bierze tylko tak jak przepis nakazuje, a nie łyka ich odrazu tuzinami. Każdy przecież wie, że co zanadto to niezdrowo!

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujemy także morgedże.

W Homestead niedaleko Pittsburga, dopuścił się zbrodniczego żartu jakiś John Gretczan we fabryce, bo trzymając w ręku ostro zakończoną sikawkę powietrzną (air pump) żgnął nią **„żartem"** w bok robotnika Stefana Burgona. Przebił mu skórę, a strasznie silny prąd powietrza rozdął Burgona okropnie i potargał w nim wnętrzności! Obecnie, w minionym tygodniu, wykopano zwłoki Burgona i przeprowadzono śledztwo, a głupiego zabójcę aresztowano.

Fotografista, Fr. Cieślak starszy, zrobi wam fotografie za wasze własne ceny, a zwłaszcza Młodym Państwu i dzieciom przystępującym do Komunii śtej. Dwa zakłady: pod 2641 Penn ave., i 318 Olivia str., McKees Rocks, Pa,

W Allegheny umarł na udar słoneczny niejaki John Blajekowicz zamieszkały przy Bearer Avenue.

Ogłoszenie.

U Zmudów Braci daj zrobić obleczenie na order lub kup gotowe, kup trzewiki, kapelusz, podwłoczki, koszule krawatki i inne galanterye a będziesz zadowolonym tak z towaru jako i usługi, a powiedz twojem znajomym, aby także u Braci Z nudów kupowali 2736 Penn ave.

Białystok w Pittsburgu!

Tutejsi żydzi, zamieszkali w dzielnicy Hill District, przy ulicach Hazel i Logan, urządzili sobie dnia 22go coś nakształt Białostoku, bo zamieszkali gęsto w tej części miasta napadli dnia tego na nielicznych tam murzynów i chcieli im nabić, ale murzyni są twardzi i silni nie dali się, i żydów ostatecznie potłukli. Była tam gorsza walka niż pod murami Jerycha i żydzi dostali w skórę, coś tak jak w Białostoku, tylko że policya ich obroniła ostatecznie, lepiej niż w Białostoku. Bójka trwała coś ze dwie godziny, zanim policya w liczbie 50ciu zdołała tumultantów rozegnać pałkami! Aresztowano potem wielu mężnych synów Judy a także i kilku czarnych potomków Chama. Na drugi dzień, w sądzie żydzi, rozumie się, zwalili całą winę na murzynów i przysięgali o sobie że ich murzyni pozabijali lecz że potem (żydzi) zabici uciekli, — ale sędzia policyjny wiedzący coś widać o Białostoku, skazał wielu synów Judy na znaczne kary, od 10 do 25 dollarów na każdą parę pejsów. Awanturę rozpoczął niejakiś Cohen (jeden z naszich) waląc murzyna nazwiskiem Darwina, który podobno chciał go okraść zrobił sze wielgie giewałt, złeczało sze jakie 100 mendli żydów i zamknyly negra w piwnicy. Dowiedzieli się o tem sąsiedni negrzy i pospieszyli mu na odsiecz, bojąc się aby mu żydzi co nie zrobili. Wtedy nastąpiła nierówna walka, w której udział wzięły nawet i młode nowoczesne Judyty i krzycząc aj waj mijer! walczyły z czarnymi Holofernesami! Koniec końcem, na drugi dzień sędzia skazał szykse Lizzie Levy na 5 doll. kary, murzyna Darwina na 50 doll. kary, Jakoba Frydmana, Moryca Wright, H. Shaperstajna, V. Cohena i kilku innych Icków (Ike) na 10 do 25 dol kary. Co dalej nastąpi między nimi w owej dzielnicy, — nie wiadomo.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler str. posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Pan Wojciech Blum, od trzech przeszło lat organista w parafii Najśw. Rodziny w Pittsburgu, przy 41ej ulicy i Foster str., opuścił w tych dniach z własnej woli tę posadę, i udał się na nową posadę do Brooklyn, N. Y. do parafii śgo Kaźmierza, dokąd go wezwał tamtejszy proboszcz, Wny Ks. R. Nawrocki. Odjeżdżającego żegnali z żalem śpiewacy i śpiewaczki Chóru, którzy w niedzielę wieczorem zebrali się wszyscy na pożegnanie. Panu Blumowi życzymy na nowej posadzie wszystkiego dobrego! — Miejsce pana Blum w kościele N. Rodziny objął tutaj pan Teodor Kramp, brat p. Leona K. organisty w par. śgo Stanisława Kostki.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtaniej domy.

Redakcyę Wielkopolanina odwiedził pan Jan Miśkiewicz z Krakowa, brat niebożczyka ks. Wł. Miskiewicza, zmarłego niedawno proboszcza na South Side. Bawi on tutaj w sprawach spadkowych po niebożczyku.

Drukarnia nasza wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Teraz otrzymaliśmy wielki zapas najnowszych zaproszeń ślubnych, które wykonujemy po cenie nizkiej i bardzo gustownie.

Pan Warzyniec Wesołowski, znany w 13ej Wardzie obywatel, kupił niedawno ładny dom tamże pod no. 3233 Dickson street. Winszujemy i życzymy powodzenia!

W domu pod No. 2627 Penn Ave, gdzie dotąd od 2ch lat miał swoje bióru szyfkartowa i bank pan Jan Nowak, — będzie otworzoną wkrótce polska apteka. Bióro szyfkartowo-bankowe i Notaryalne i sprzedaż Realności przeniósł pan Nowak do własnego budynku pod No. 2617 i 2619 Penn Ave parę domów od dawnego ofisu.

Trzymaj swego dolara dopóki nie obaczysz wartość biżuteryi ja ci pokażę. Możesz oszczędzić parę dolarów w moim składzie, bez poświęcenia jakości towaru. C. E. Snyder, złotnik, 3711 Butler ul.

Nadchodzi w przyszłym tygodniu (dnia 4go Lipca) amerykański „święty Dziulaj", w którym to dniu amerykanie obchodzą rocznicę wybicia się z pod jarzma Anglii a oddania się w jarzmo trustu. W dniu tym zwykł każdy strzelać na „wiwajt", puszczać.... ognie sztuczne i wszelkie z prochem wyprawiać hałasy aby okazać patryotyzm. Ostrzegamy Rodziców, aby dzieciom swym nie pozwalali zawiele dokazywać w ten dzień z ogniami, pistoletami itp. niebezpiecznemi zabawkami, bo o wyparzenie oczu nie trudno! Baczcie, aby dziecko wasze nie okaleczało na całe życie!

Kongres Stanow. Zjedn. w Waszyngtonie uchwalił dnia 25go milion dollarów na wystawienie nowej Poczty w Pittsburgu. **Wiwajt** Kongres!

Pamiętają o polskich Sierotkach!

Redakcyę Wielkopolanina odwiedził w tych dniach Przew. Ks. J. Górzyński Konsultor dyecezalny, proboszcz z McKeesport, Pa., i oznajmił tę pocieszającą nowinę, że polscy Sokoli z McKeesport odprawią dnia 28go Lipca w hali p. Langiego wspaniały Bal i to na korzyść polskiej Ochronki w Emsworth, Pa! — Za tak patryotyczne przedsięwzięcie, jak poparcie polskiej Ochronki, należy się polskim Sokołom w McKeesport najwyższe uznanie! Czołem, wam, za to, Sokoli, Czołem! Cześć też należy się Ks. Górzyńskiemu w McKeesport i indziej innym tym Kapłanom, którzy umieją ująć Sokołów do tego stopnia, że ci solidaryzują się w pracy z szerszym ogółem danej miejscowości.

Potrzeba Agentów, krórzy mają chęć do pracy, mówiących po Litewsku, Niemiecku i Angielsku, zgłosić się do F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn ave., Pittsburg, Pa.

Z Everson, Pa.

W polskim kościele w Everson odbył dnia 17go Prymicye swoje newowyświęcony Kapłan Wny ks. Michalski. — Funkcye Archiprezbytera sprawował Wny ks. Orzechowski tamtejszy proboszcz; dyakona funkcye sprawował ks. Danner ze Scottdale, a subdyakona, kleryk Dura z Pittsburga. Kazanie stosowne do okoliczności wygłosił Wny ks. Orzechowski. Cała uroczystość odbyła się bardzo wspaniale, ludu było bardzo wiele, dzieci szkolne i Towarzystwa asystowały Prymicyantowi w tych pierwszych Jego czynnościach kapłańskich.

Naprawianie zegarków należy do mego interesu. Z prawdziwą uwagą załatwiam wszelkie naprawy zegarków. Chcę to wytłumaczyć, że gdy oddacie swój zegarek do naprawy do mnie, zapewne, iż tenże znajdzie się we właściwym ręku. Chcę jeszcze dodać, że reputacya mej zdolności w naprawianiu zegarkow znaną już jest wszędzie i wszystkim. C. E. Snyder, 3711 Butler ulica.

Pierwsza Komunia św. dzieci par. śgo. Stanisława.

Zeszłej Niedzieli rano odbyła się w kościele śgo. Stanisława bardzo uroczyście Pierwsza Komunia dzieci, których do Stołu Pańskiego przystąpiło około 100.

O pół do 8ej rano wprowadzone zostały dzieci do kościoła processyonalnie miejscowe Towarzystwa uniformowane.

Mszę śtą dla Dzieci celebrował Wny. ks. Retka w assystencyi Ks. C. Tomaszewskiego jako dyakona i kleryka Dury jako subdyakona; kazanie stosowne do okoliczności wygłosił Wny Ks. C. Tomaszewski, proboszcz.

Po Mszy wyprowadzono dziatwę z kościoła processyonalnie do hali szkolnej, gdzie spożyły śniadanie.

Po południu, na Nieszpory zgromadziły się te dzieci ponownie w kościele, gdzie po stosownej nauce Wny Ks. proboszcz Tomaszewski nadawał im szkaplerze i przyjął dziewczęta do Kongregacyi Maryańskiej.

Wnym Siostrom Nazaretankom należy się uznanie za tak piękne przygotowanie dziatwy do tej wielkiej uroczystości.

ZLOT III-CI OKRĘGU IV-GO Związku Sokołów Polskich w Ameryce.

W dniach: 3cim i 4tym Lipca odbędzie się w mieście Braddock niedaleko Pittsburga Zlot Sokołów.

Z udzielonych nam łaskawie informacyi podajemy o Zlocie następujące szczegóły:

— We wtorek, 3go Lipca zjeżdżają się Delegaci w nowej Sokolni swej przy ulicy Talbot, między 9tą a 10tą ulicą.

— Otwarcie obrad Zlotowych o godzinie 4ej po południu a później wieczorem w tejże Sokolni bankiet dla Sokołów i zaproszonych gości.

— Środa, dnia 4go Lipca: O godzinie 6ej rano Pobudka; potem o godzinie 8ej zebranie się w Sokolni wszystkich Gniazd Sokolich i Towarzystw miejscowych i zamiejscowych; z Sokolni wszyscy wspólnie wyruszą na Nabożeństwo do polskiego Kościoła przy Talbot i 6ej ulicy.

Po Nabożeństwie odbędzie się Pochód po ulicach miasta, poczem wyjeżdżają wszyscy tramwajami (karami) Kennywood Park (lub innymi, tamże dojeżdżającymi) — na farmę pana Webelunasa na której odbędą się ćwiczenia Sokołów i dziatwy Sokolej i dalsze rozrywki i zabawy.

Uwaga: Gdy się tramwajem dojedzie do Kennywood Park, tam się wysiada i idzie się małą odległość aż do żelaznego mostu, gdzie (przed mostem) dróżka idąca w prawo, doprowadzi aż na miejsce Zlotu t. j. na farmę pana Webelunasa.

Program ćwiczeń jest następujący:

Cwiczenia Konkursowe dla pojedyńczych Druhów.

— Pierwsze: Trzy dowolne ćwiczenia na drążku i poręczach.

— Drugie: Bieg do mety na odległość 100 łokci.

— Trzecie: Podnoszenie ciężarów 100 funtowych.

Cwiczenia o dyplom dla Gniazd.

Skok w dal i rzucanie ciężarku 100 funtowego.

Uwaga: rzucanie ciężarku trzykrotnie z prawej i z lewej ręki.

* * *

Na Zlot ten i zabawy zapraszają Sokoli najuprzejmiej Szanowne Rodaczki i Rodaków z Braddock i Okolicy.

Allentown, Pa.

Dnia 24go zastrajkowała tu 122 z ogólnej liczby 183 konduktorów i motorowych miejscowej kolei elektrycznych, a to dla tego, że kompania nie chciała uznać Unii i nie chciała przyjąć na nows do roboty 15 konduktorów, których odprawiła dla tego, że należeli do Unii.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót w Emsworth, Pa., na Pittsburg i okolicę.

N. N. 1.00
Kolektor Woods Run 5.25
Dalszy Ciąg Kolekty w parafii św. Jaa, Latrobe Pa., ... 52,80

Od następujących osób:

Kasprowicz Jan 1.00
Bagiński Feliks .... .50
Bezerba Michał .... .50
Bunca Wojciech .... .50
Bidał Albert 1,00
Junkowski Alex .... .50
Wajs Wojciech .... .75
Kubit Jakób .... .50
Junkowski Antoni 1.00
Olszewski Teofil .... .50
Krystofiak Wojciech .... .50
Koszorek Wojciech .... .50
Knapowski Antoni .... .50
Maruczak Jan .... .50
Korecki Wojciech 1.00
Ryba Andrzej .... .50
Szabacki Jerzy 1.00
Tkacz Michał .... .50
Cywiński Adam 2.00
Krajewska Ewa 1.00
Drobniejsze ofiary 3.05
Czechowski Michał .... .50
Sobota Jan 2.00
Bencz Jan 1.00
Madziar Michał 1.00
Sobota Andrzej .... .50
„ Stefan .... .50
„ Jan 1.00
Kropielak Jan .... .50
Chodycz Karol .... .50
Słowik Józef .... .50
„ Józef syn 1.00
Mazurek Andrzej .... .50
Żabiński Fr 1.00
Bil Józef .... .50
Gabryś Józef .... .50
Żabiński Michał .... .50
Warga Jan 1.00
Gębicki Józef .... .50
Lidek Konstanty .... .50
Tylewski Jan .... .50
Kołek Józef .... .50
Kumrowski Jan .... .50
„ Franciszek .... .50
Beda Michał .... .50
Cackowski Maryan 1.00
Siatkowski Adam .... .50
Cackowski Leon .... .50
Laczkowski Jan .... .50
Ignatowicz Kazimierz .... .50
„ Józef .... .50
Salikis Paweł .... .50
Ogórkis Onufry .... .50
Dudziński Antoni .... .50
Kornacki Leon .... .50
Manawis Józef .... .50
Ignatowicz Kazimierz .... .50
Grzybowski Jan 1.00
Urbański Stanisław .... .50
Gryguc Fr .... .50
Sydor Jan .... .50
Rogucki Michał .... .50
Bernacki Antoni .... .50
Wagas Paweł .... .50
Szymko Grzegórz .... .50
Wanis Jan .... .50
Matias Andrzej 1.00
Hauczyn Michał .... .50
Drobniejsze ofiary 3.65
N. N. 1.00
Od pewnej osoby ze S. S. 5.00
Ks. Prob. A. Smełsz 5.00
Kolekta na Soho 5.50
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki 6.75
Kolekta w VI. Dystrykcie 1.35
Z okazyi Iszej Komunii św. Andzi Karpińskiej zebrano 6.00
N. N. 5.00
Kolekta na Woods Run 5.25
N. N. 5.00
Ks. N. N. 5.00
N. N. 1.00
Towarzystwo Młodzienców św. Kazimierza, z okazyi 19cio letniej rocznicy Kapłaństwa Ks. Tomaszewskiego 50.00
N. N. 1.00
Z okazyi Iszej Komunii św. córeczki państwa Kulisieńskich 4.10
Przyjaciel Sierót 20.00

Razem $ 185.00

Podziękowanie.

Wszystkim ofiarodawcom niech Bóg stokrotnie wynagrodzi za łaskawe ofiary. — Towarzystwu Młodzieńców św. Kazimierza za hojny datek dla biednych sierót, dziękuję jaknajserdeczniej. — Tak samo i zacnym parafianom kościoła św. Jana z Latrobe, jeszcze raz składam serdeczne „Bóg zapłać"! Polecając biedne Sierotki dalszej łaskawej pamięci szlachetnych ofiarodawców, kreślę się życzliwym

Wasz w X-sie sługa
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Na sierotki.

W domu państwa Karpińskich, na zabawie rodzinnej urządzonej z powodu przystąpienia ich córecki Anny do 1ej Komunii śtej, — zebrano na Polską Ochronkę następujące ofiary:

Anna Karpińska $2.00
Julianna Kurpińska 1.00
Pani Elland .... .50
Pani Wiśniewska .... .50
Pan Hojnacki .... .50
Pan Wysocki 1.00

Razem: Sześć Dollarów $6.00

NA SPRZEDAŻ.

Dobra sposobność dla chcącego nabyc dom.

Dwa małe domy No. 2716 x 3718 Millwood ave, 65 stóp frontu do Millwood ave. przez 150 dotykające Breretow ave. Sprzedam oba domy za $3000.00 lub jeden za $1500.00 na żądanie. Również 3 piękne loty przy Grant Boulevard, blisko narożnika 33 ul. Do szrzedania te trzy loty pojedyńczo, lub razem, stosownie do żądania. Zgłosić się do G. W. Thompson róg 34 ul. i Gr. Boulevard.

Grosernia do sprzedania w dobrej miejscowości. Drugie drzwi od rogu Sycamore i Ohio ul. Renta całego domu 3 piętrowego wraz ze sklepem $53.00, 7 pokoi i sklep. Jan Menecka, 939 Ohio ul., Allegheny, Pa. 26.

PRACA.

DLACZEGO masz pracować ciężko za $1,25 na dzień i zostać jeszcze kaleką, jeśli możesz pójść do Nossokoffa szkoły golarstwa i nauczyć się fachu golarskiego w 4 lub 6ciu tygodniach. On wyuczył wielu polaków na golarzy. Zgłosić się do 1405 Penn Ave., Pittsburg, Pa. 27

POTRZEBA 10.000 ROBOTNIKÓW, Mechaników, górników, żonatych lub pojedynczych do pracy przy kolei, w lasach, tartakach, kamieniołomach, w kopalniach węgla i rudy, oraz w fabrykach, hotelach, restauracyach i na farmach, w mieście i poza miastem. Wyłożymy na koszta podróży z Chicago Nie ma strajku. Zapłata od $175 do $2,50 dziennie. 500 mężczyzn do roboty przy kolei, w stanach Washington, Oregon, Idaho, zapłata $2,25, podróż z Chicago $12.00 Zgłaszajcie się zaraz, w polskim języku pisemnie lub osobiście, załączając 2c markę pocztową na odpowiedź. CHICAGO GENERAL INFORMATION BUREAU, 666 Milwaukee ave, Chicago, Illinois. J. Lucas, Sup't.

POSZUKIWANIA.

— Poszukuje się organisty-nauczyciela, któryby znał dobrze języki: polski, angielski i litewski, oraz żeby mógł uczyć śpiewu tak choralnego jakoteż figuralnego. Musi być moralnego prowadzenia się i szczerze oddanym swojemu zawodowi.

Zgłosić się do; 27
Rev. W. Fligier, South Fork, Pa.

Ogłoszenie.

Daje się do wiadomości, że Spółka Budowniczo-Pożyczkowa ma dużo pieniędzy do wypożyczenia na zakupno realności lub budowanie domów. Dobra sposobność do dostania pożyczki na nizki procent, który wynosi tylko $5.20 na rok od 100 dollarów. Dług i procent spłaca się tygodniowo.

Zarząd Spółki.